



21 MARCA GŁOSUJEMY ZA POMYŚLNOŚCIĄ POLSKI ZA POMYŚLNOŚCIĄ KAŻDEJ POLSKIEJ RODZINY



SOBOTA — NIEDZIELA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

GAZETA Południowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NAPIERW — w wyniku konsultacji w ramach Frontu Jedności Narodu — powstały listy kandydatów. Następnie przyjęto, że wspólną platformą wyborczą będzie program VII Zjazdu Partii określający drogi i metody budowania Polski w latach najbliższych. Opublikowano zyciorysy kandydatów. Wreszcie zaczęły się spotkania przedwyborcze. Pierwszy raz po reformie administracyjnej kraju w skali tak masowej przeprowadzono publiczny dialog, w trakcie którego znana i aprobowana strategia rozwoju Polski została osadzona w realiach nowych województw i gmin.

JEDNAKŻE o klimacie tych dni ostatnich, wypełnionych obywatelskimi rozważaniami, przesądziły wydarzenia poprzedzające obecne wybory. Przypomnijmy, dwa główne spośród nich, logicznie ze sobą związane, mocne ognia łańcucha konsekwentnych działań politycznych. Pierwsze — to wprowadzenie do Konstytucji zmian i uzupełnień wynikających z przemian, jakie dokonały się w gospodarce, w świadomości, w sposobie kierowania losem narodu. Drugie doniosłe wydarzenie odciskające ślad na atmosferze ostatnich tygodni to bez wątpienia III Plenum KC PZPR, które pierwszy raz w dziejach partii tak kompleksowo potraktowało temat patriotyzmu, jednolitości moralno-politycznej narodu, roli komunistów, form demokracji socjalistycznej i funkcjonowania państwa.

LACZY te dwa wydarzenia z jutrzejszym głosowaniem, wspólny mianownik: budowana od trzech dziesięcioleci lat jednostka narodu owocuje ucieleśnieniem się w postaci powołanego przez naród dla własnego dobra — dzisiaj i jutro — coraz mocniejszego i sprawniejszego socjalistycznego państwa. Państwo to nie tylko reprezentant naszych interesów, organizator zbiorowego wysiłku, państwo to nie tylko system instytucji gwarantujących naszą suwerenność i pomyślność. „Państwo to coś więcej, to my wszyscy, 34 miliony Polaków” — z tej formuły wypowiedzianej przez towarzysza Edwarda Gierka wynika sens jutrzejszego aktu wyborczego: wybierając posłów do Sejmu i swoich reprezentantów do rad narodowych zadecydujemy o składzie naszego przedstawicielstwa.

SKORZYSTANIE z prawa udziału w akcie wyborczym jest obywatelską powinnością, gdyż będzie to dowodem solidarności z ambicjami milionów współrodaków i manifestacją akceptacji programu scalającego te ambicje i aspiracje.

POJDIEMY do urn wyborczych nie tylko po to, by obdarzyć mandatem zaufania ludzi aktywnych i doświadczonych, lecz także po to, by poprzeć swym głosem drogę, po której Ojczyzna nasza zmierza ku pomyślności owych 34 milionów swych gospodarzy razem wziętych i każdego z nich z osobna.

APOJUTRZE — kiedy wystartują w nowym składzie organy władzy ludowej — będziemy je wspierać. Bo Ojczyzna to nie tylko odwieczne wartości narodowe, ale także codzienna nasza praca, trud powszedni, suma naszej rzetelności i bezinteresowności wobec socjalistycznej Polski.

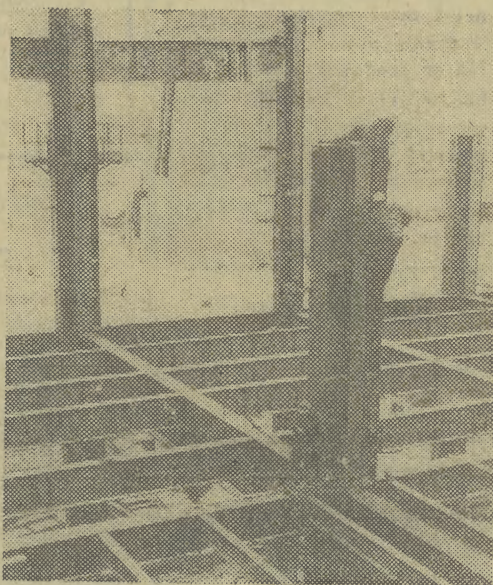
III Plenum Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego

Tadeusz W. Młyniczak przewodniczącym CK

WARSZAWA (PAP)
19 bm. obradowało w Warszawie III Plenum Prezydium Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego. Otwarcia obrad dokonał przewodniczący CK SD, Piotr Stefanski, który na wstępie złożył hołd pamięci tragicznie zmarłego przewodniczącego CK, Andrzeja Benesza. Zebrani uczcili chwilą ciszy pamięć przyswójcy Stronnictwa.

Centralny Komitet SD jednomyślnie wybrał Tadeusza Witolda Młyniczaka przewodniczącym Centralnego Komitetu SD.

W toku obrad omówiono kierunki działalności Stronnictwa po XI Kongresie, wynikające z jego udziału w społeczno-gospodarczym rozwoju kraju. Najważniejszym aktualnym zadaniem instancji (CIĄG DALSZY NA STR. 2)



Trwa III etap budowy elektrowni w Koźminach. „Ludzie płaci” z warszawskiego Energomontażu-Północ, zawieszani na linach montują stalową konstrukcję budynku kotłowni. CAF — Stan

Wyniki gospodarcze w ocenie Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP)
Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 19 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Dokonano okresowej oceny realizacji zadań w gospodarce. Zapadły decyzje niezbędne dla prawidłowego wykonania tegorocznego planu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju.

Z myślą o rynku

Wyniki osiągnięte w styczniu, lutym i w początkach marca wskazują na utrzymywanie się wysokiego tempa produkcji oraz poprawę jej rytmiczności, zwłaszcza w ostatnich tygodniach. W porównaniu do analogicznego okresu sprzed roku, produkcja przemysłowa wzrosła w ub. dwóch miesiącach o 11,7 proc., przy czym część przeznaczona na zaopatrzenie rynku — o 14,6 proc. Wpłynęło to korzystnie na strukturę produkcji; zwiększeniu uległ udział towarów dla ludności.

Najważniejsze zadania rolnictwa

W rolnictwie sprawą najpilniejszą jest nadrobienie występujących w niektórych województwach opóźnień w skupie zbóż, a tym samym uzyskanie poprawy w bilansie paszowym oraz sprawne przeprowadzenie przygotowań do wiosennych prac polowych. Zobowiązano wojewodów do podjęcia skutecznych działań na rzecz oszczędnego gospodarowania posiadanymi zasobami pasz.

Z meldunków o przygotowaniach do prac wiosennych (CIĄG DALSZY NA STR. 2)

■ Pogłębia się chaos w Libanie

Chaos, bezprawie i oczekiwanie wyników przedsięwzięcia konsultacji politycznych przy współudziale Syrii — to główne cechy obecnej sytuacji w Libanie. Mnożą się starcia zbrojne między lewicą i prawicą. Walki, w których używano broni maszynowej i moździerzy, pochłonęły w czwartek dalszych 30 ofiar śmiertelnych. 64 osoby odniosły rany. Prezydent Farandjja otoczony przez oddziały lojalistów nadal sprawuje swą funkcję, przynajmniej teoretycznie. W Bejrucie stacjonują gotowe do natarcia jednostki „Armii Arabskiego Libanu” porucznika Chatiba. Dostęp do stolicy blokują im oddziały partyzantów palestyńskich, zgrupowane w tzw. Armii Wyzwolenia Palestyny.

W piątek przed południem na lotnisku w Bejrucie ostrzelany został z broni przeciwpancernej syryjski samolot wojskowy, którym delegacja czołowych polityków libańskich z premierem Karami miała udać się do Damasku na konsultacje z prezydentem Syrii, Asadem. Ofiar w ludziach nie było.

■ Walka o sukcesję po Wilsonie

W Londynie umacnia się przekonanie, że walka o sukcesję po Haroldzie Wilsonie na stanowisku premiera W. Brytanii i przywódcy rządzącej Partii Pracy rozegra się między ministrem spraw zagranicznych — Jamesem Callaghanem, ministrem zatrudnienia — Michałem Footem i ministrem spraw wewnętrznych — Royem Jenkinsem. Sondaż, przeprowadzony przez BBC wśród 162 posłów do Izby Gmin, spośród uprawnionych do głosowania 317 deputowanych frakcji parlamentarnej rządzącej Partii Pracy, wskazuje, że w pierwszym głosowaniu Foot powinien uzyskać 33 głosy ankietowanych, Callaghan — 26 głosów, Jenkins 22.

Pozostali kandydaci — ministrowie Anthony Wedgwood Benn, Anthony Crosland i Denis Healey — po kilka głosów. Według aktualnych notowań bukmacherskich faworytem jest minister Callaghan, na którego zakłady przyjmowane są w stosunku 4 (wyplata) do 6 (stawka). Na pozostałych pięciu kandydatów zakłady przyjmowane są w odwróconej proporcji, przy czym szanse Healeya określa się jak 5:2, Jenkinsa — jak 8:1, Foota — 10:1, Croslanda — 20:1 i Benną — jak 50:1.

■ Zerwanie rozmów w Salisbury

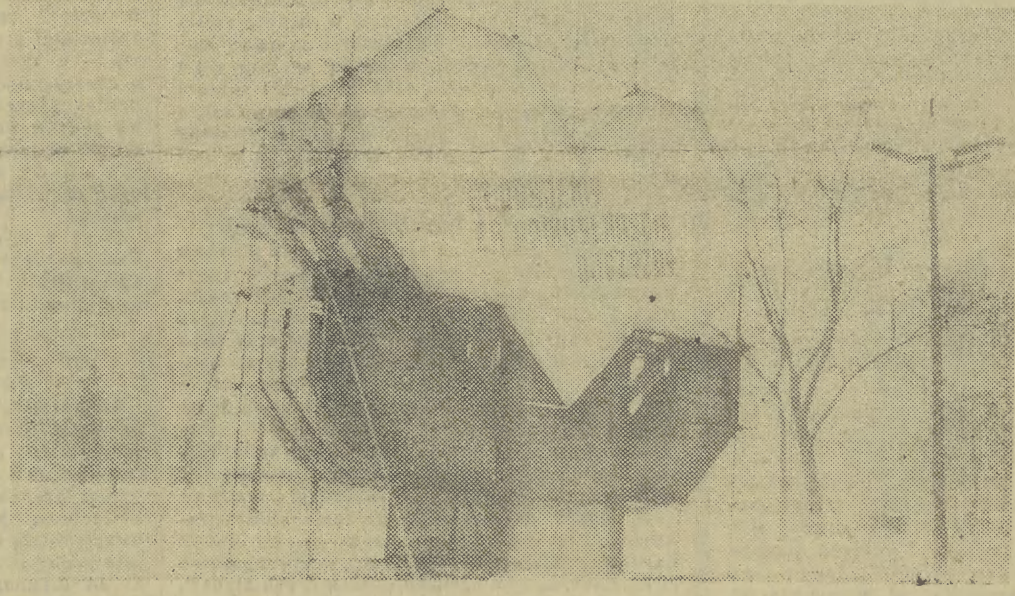
Tzw. rozmowy konstytucyjne prowadzone od trzech miesięcy przez przedstawicieli reżimu Iana Smitha w Rodezji i przedstawicieli frakcji wewnętrznej Rady Narodowej (ANC), reprezentującej ludność murzyńską Rodezji na temat przejęcia władzy przez czarną większość, która stanowi 95 proc. ludności kraju zostały w piątek zerwane.

Komunikat opublikowany w tej sprawie głosi, że znalazły się one w impasie i postanowiono je przerwać dając stronom możliwość „prowadzenia konsultacji i rozważania zagadnienia”.

Rozmowom tym sprzeciwiała się zewnętrzna frakcja ANC (emigracyjna) na czele której stoi biskup Muzorewa. Frakcji wewnętrznej przewodzi Joshua Nkomo.

Pełne poparcie dla programu wyborczego

Wspólne dążenia — wspólna odpowiedzialność



Odświeżone wyglądają ulice naszych miast i wsi.

Fot. Wacław Klag

(INF. WL.) Już tylko godzinny dzień nas od wyborów do Sejmu PRL VII kadencji oraz wojewódzkich rad narodowych. Milione pięciolatek było w naszym kraju okresem szczególnie bogatym w społeczne przeżycia. Manifestując w niedzielnych wyborach poparcie dla programu przyje-

tego na VII Zjeździe PZPR, a także poparcie dla kandydatów FJN każdy z nas ma w sobie tę świadomość, iż również od jego osobistego zaangażowania, od twórczej, rzetelnej pracy zależy pomyślność Polski i Polaków.

Na czwartkowym spotkaniu przedwyborczym z ludźmi nauki, kultury i techniki w Krakowie I sekretarz KC PZPR Edward Gierek powiedział m. in.: „Mamy jasny, potwierdzony w praktyce program rozwoju naszej Ojczyzny. Dowiedliśmy jako naród zdolności podejmowania i urzeczywistniania zadań wielkich i trudnych. Łącząc

nas wszystkich wspólne dążenia i wspólną odpowiedzialność, łącząc nas wspólna idea służby socjalistycznej Polsce”.

W tym przekonaniu pójdziemy do wyborów. W tym przekonaniu ludzie pracy podejmują ofiarne i rzetelne zobowiązania dodatkowej produkcji, manifestując tym samym poparcie dla programu i kandydatów Frontu Jedności Narodu.

Oto relacje naszych reporterów z trzech województw.

Liczy się każdy czyn

W Hucie im. Lenina w pierwszych dwóch miesiącach tego roku robotnicy, technicy i inżynierowie z nadwyką wykonywali (CIĄG DALSZY NA STR. 2)

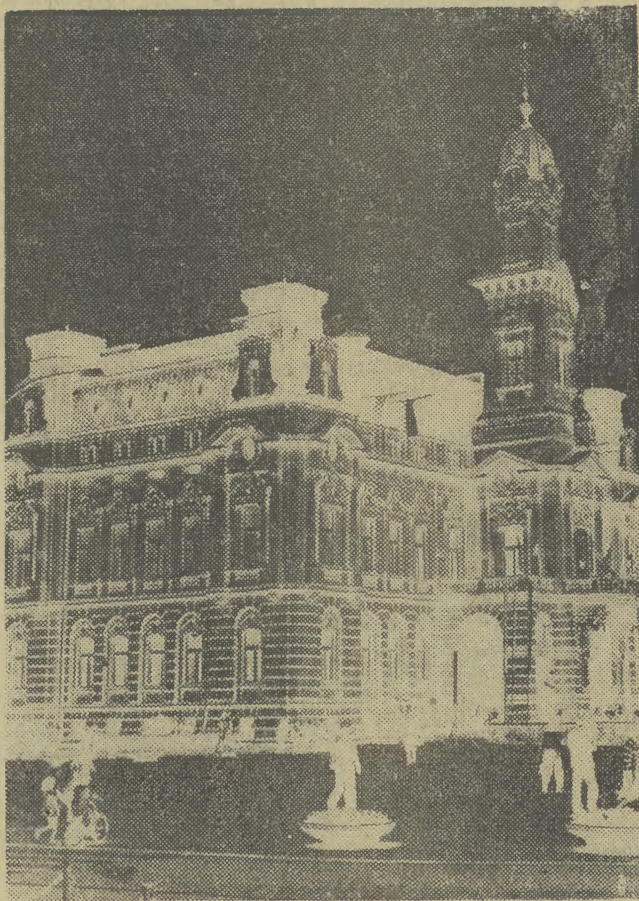
Władze miasta dotrzymały słowa

Nową magistralą popłynęła woda do Nowego Sącza

(Inf. wl.) Dzień 19 marca mieszkańcy Nowego Sącza zachowają we wdzięcznej pamięci — bowiem w tym dniu o godz. 10 została uruchomiona nowa magistrala, dzięki której podwoi się ilość wody pitnej dla miasta. Z głównego ujęcia źródłanych zasobów wodnych w Świniarisku został doprowadzony rurociądo południowoschodnich dzielnic miasta — dotąd ze względu na swoje wyższe położenie i intensywną zabudowę mieszkaniową najdotkliwiej odczuwających niedostatek wody. Równocześnie w trybie przyspieszonym zbudowano w Świniarisku dodatkowe źródło zasilania energetycznego, umożliwiające włączenie do pracy drugiej pompy planowanej magistrali wodnej.

Chwała za to gospodarzom miasta — chwała ludziom, których ofiarna praca złożyła się na ten sukces, stanowiący najpiękniejszy prezent ofiarowany społeczeństwu w przeddzień wyborów. Spośród co najmniej setki zasłużonych budowniczych upragnionej inwestycji komunalnej, wymienimy bodaj ich reprezentantów: Jan Ponieła — kierownik tech. Zakładu Energetycznego, Tadeusz Bochniak — kierownik KPRi, Bogusław Niemiec — kierownik zakładu wodociągowego RPKi, brygadziści: Józef Szymański, Jan Rola, Stanisław Dziedzic, Augustyn Grucha, Jan Kaptur, Karol Rab, Jerzy Rutkowski, Jan Lis.

Na przełomie lat 1977/78 Nowy Sącz otrzyma nową stację pomp, zakład uzdatniania wody i 12 dodatkowych studni. Inwestycje te zabezpieczą wodę na długie lata dla dynamicznie rozwijającej się młodej stolicy województwa.



Nowosądecki ratusz.

Fot. OTTO LINK

(Jot-ka)

W PÓŁ SŁOWA...

Maciej Szumowski

Sztuka jedności

mo, co rezygnacja z własnych przekonań, marzeń i doświadczeń osobistych. Taka jednostka nie byłaby jednak ludźmi, lecz ujednoliconą produkcją marionetek, i to wykonywanych w tzw. wydłużonej serii. Jak długi by musieli być taka seria, aby zaspokoić pragnienie tak prymitywne pojęcie jedności? Jest to pytanie tak absurdałne, że nie ma na nie, rzecz jasna, logicznej odpowiedzi. Nie przeczę jednak, że znalazłby się tacy, którzy oblicziliby

przecież również, o czym warto pamiętać, określając z kim na pewno nie chcielibyśmy być utożsamiani. W codziennym, szybkim określaniu siebie, częściej znajdujemy te wyraźne granice na „nie” i przeciw ludziom, sprawom i zjawiskom, do których z całą pewnością przynależą się nie chcemy. Taki jest potoczny, najbardziej wyraźny i żywiołowy proces poszukiwania jedności społecznej. Poprzez pewne nadużycia stylistyczne zwykliśmy kojarzyć

sobie poszukiwanie solidarności wzajemnej z lirycznym westchnieniem do jakiegoś bliżej nieokreślonego ideału harmonii i wszechogarniającej zgodności. Krytykę zaś społeczną, tę mądrą, u której podstaw leży szczerza zapobiegliwość obywatelska, sądzimy jako burzenie tego nieistniejącego ideału. Gdzie kształtuje się w sposób realny licząca się jednostka. Tu, czy tam?

Pewnie, że jednostka bierze się i z uczucia i z rozsądku — rozdzielić się tego nie da, ale rzetelnej wspólnoty odpowiedzialności nie dorobimy się tylko dobrymi intencjami. Odciec się od takich sposobów myślenia, które grożą nam bylejakością, tandetą społecznego życia, brakiem prostego, a jakże ważnego szacunku dla własnej i cudzej pracy jest dla mnie własnym dochodzeniem do JEDNOSTKI. Dochodzeniem, a nie szukaniem bo jednostka JEST, ale każdy na własny rachunek moralny musi ją wybrać. Gdyby było na odwrót — mielibyśmy zamiast jednostki — ujednolicony system degradacji moralnej.

„Jedność”, na dobrą sprawę, nie nadaje się do opisu, przynajmniej w żargonie dziennikarskim. Każda próba opisu bowiem kończy się musi mniejszym, lub większym niedosytem sformułowań. A jednak warto spróbować, nie dla retorycznego popisu, ale ze zwykłej ludzkiej potrzeby nazywania tego co ważne i realne, choć nieuchwytnie i niewymierzalne.

Jeśli powiedziałem — warto spróbować, to nie była to zachęta tylko pod moim adresem. Wydaje mi się, że każdy z nas myśli o jedności z innymi ludźmi, szuka tożsamości ze swoim środowiskiem, pracy i jest to po prostu szukanie tożsamości z własnym narodem. Wielkie to słowo na co dzień, przez zwykłą i naturalną skromność w wyrażaniu uczuć, nie jest przez nas nadużywane. Choć wszyscy wiemy co znaczy i jak się wyraża w postawach, obowiązkach i w naszym myśleniu.

Nie wyobrażam sobie kogoś — kto nie szukałby

KRONIKA DNIA

Dębickie inwestycje

Przy Przedsiębiorstwie Przemysłu Chłodniczego w Dębicy powstanie nowoczesny zakład produkujący specjalistyczne samochody chłodnicze przeznaczone dla transportu wyrobów wytwarzanych przez krajowy przemysł rolno-spożywczy. Równocześnie z powstaniem nowego zakładu, wybuduje się w Dębicy 100 mieszkań, zespół szkół zawodowych szkolących fachowców dla przemysłu rolno-spożywczego, dom młodego robotnika, obiekty sportowo-rekreacyjne i inne.

Brawo

„Jla „Chemobudowy“

Pół roku wcześniej niż zakładali harmonogram robót ruszyła kolejna nowoczesna linia produkcji kauczuku syntetycznego w Zakładach Chemicznych „Oświęcim”. Przedterminowe wykonanie tej inwestycji było możliwe dzięki dobrej współpracy wszystkich uczestników procesu inwestycyjnego, a m. in. załogi Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego „Chemobudowa” w Krakowie.

Mowa snów

Sny nie tylko „interpretują” przeżyte już zdarzenia, lecz często je „zapowiadają”. Do takiego stwierdzenia skłania lektura wydanej nakładem Wydawnictwa Literackiego w Krakowie książki pt. „Co mówią nasze sny”.

Książka, wydana w nakładzie 50 tys. egz., jest popularnym opracowaniem naukowym, opartym na opracowaniu przez autorkę oryginalnej metody interpretacji snów. Najkrócej mówiąc — metoda ta jest wyrazem poglądów dr W. Dolinskiej, która w stosunku do snów zajmuje stanowisko pośrednie między dwoma — najczęściej spotykanymi. Pierwsza — zakłada absolutną przypadkowość snów, druga — twierdzi, że wyobrażenia sennie mają związek z procesami psychicznymi.

Książka „Co mówią nasze sny” w interesującej formie przedstawia dotychczasowy stan wiedzy o snach oraz podaje, posługując się licznymi przykładami, rodzaje snów i sposób interpretacji występujących w czasie ich trwania symboli.

Alicja Majewska zaprasza, czyli...

W niedzielę o godz. 22.05 w pr. I TV nada program pt. „Alicja Majewska zaprasza, czyli...”. Przygotowany przez TV Kraków. Gwiazdą barwnego widowiska, zrealizowanego przez Zbigniewa Cieskiego według scenariusza Michała Bobrowskiego, jest popularna i lubiana piosenkarka, aktorka „Teatru na Targówku” w Warszawie. W prezentacji starych przebojów i nowych piosenek towarzyszą solistki: Zofia Kamińska, Krzysztof Litwin, Włodzimierz Korcz, Czesław Majewski wraz z kierowanym przez siebie zespołem muzycznym, Partita oraz Zespół Baletowy AWF „Kontrast” i Grupa Baletowa „Tenatar”.

Zapadła się jezdnia

Wczoraj w Krakowie w godzinach południowych śnieciarzka MPO „Jelcz” nr rej. 42-71 KN wywożąca nieczystości z ul. Jaracza zapadła się nagle w wyrwę w jezdni o głębokości ok. 1 m. Samochód nie mógł wyostać się z pulapki przy pomocy silnika, lecz został wyciągnięty potężnym dźwigiem wypożyczonym z przedsiębiorstwa „Montin”. Uszkodzenia śmieciarki są niewielkie. Wywra została odpowiednio oznakowana przez DZDZ Śródmieście, natomiast dotychczas nieznaną są przyczyny zapadnięcia się jezdni. (wam)

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: Polska jest przejściowo pod wpływem niżu barycznego. Od Skandynawii rozbudowuje się wyż bariczny. **PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ:** Rano zachmurzenie duże i zanikające opady śniegu. W ciągu dnia większe przejśnieniska. Temperatura maksymalna od 0 do +2 st., minimalna w nocy od -5 do 3 st. Wysoce w Tatrach w dzień -6 st., nocą -12 st. Wiatry słabe i umiarkowane wschodnie i północno-wschodnie. **ORIENTACYJNA PROGNOZA NA NASTĘPNĄ DOBĘ:** Zachmurzenie umiarkowane, chłodno. **BIOMET INFORMUJE:** Zakłócenie czasu reakcji i nerwowości. Widzialność rano lokalnie ograniczona. Drogi śliskie.

Wspólne dążenia — wspólna odpowiedzialność

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

wali plany produkcji surowców i stali. Kombinat dla ponadplanowo gospodarce narodowej wyroby wartości 89 mln zł. Organizacja partyjna kombinatu prowadzi inicjatywom produkcyjnym.

Kolejarze Południowej Okręgowej Dyrekcji Kolei Państwowych oraz pracownicy PRK Nr 9 przekazali już w Medyce system komunikacji przedstawień, która pozwala na dostawę radzieckiej rudy do Huty im. Lenina w tych samych wagonach, przy zmianie podwozia. Uruchomione zostało również potężne składowisko przetłokowe rudy dla około 1 miliona ton rudy Huty „Katowice”.

W zastępstwie z tymi potężnymi, nowo uruchomionymi inwestycjami i inicjatywami produkcyjnymi — czyn Ochotniczej Straży Pożarnej w Rzeszowie koło Skawiny jest może niezbyt efektywny. Przecież ma znaczenie obywatelskie. Otóż Tadeusz O. Karmin, Tadeusz Weisto, Stanisław Kotula, Adam Kotula, Józef Kucharczyk, Jan Weisto, Wiesław Janik, Tadeusz Pionka, Stanisław Pionka, Stefan Kurek i Jan Madej wybudowali około 80 metrów drogi wodociągowej do Komitetu Wyborczej Nr 14, znajdującej się w budynku szkoły. Trzeba było zwieźć potężne płyty betonowe, ułożyć je na przygotowanym podłożu, uporządkować pobocza. I ten czyn się liczy i ta inicjatywa jest ważna.

(j)

W sali obrad Urzędu Dzielnicy w Nowej Hucie odbyła się wczoraj uroczystość wręczenia dowodów osobistych młodzieży, która ukończyła lat 18 i po raz pierwszy weźmie udział w nadchodzących wyborach do Sejmu i WRN. Obecni byli sekretarz KK PZPR Andrzej Czyż, prezydent m. Krakowa Jerzy Pekała, I sekretarz KD

Wyniki gospodarcze w ocenie Rady Ministrów

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

sennych wynika, że dostawy ziarna siewnego przebiegają bez zakłóceń, nie przewiduje się także kłopotów z zaopatrzeniem w nasiona roślin pastewnych. Remonty ciągników i naprawy maszyn rolniczych wykonywane są w tym roku sprawnie. W rezultacie, stan gotowości sprzętu potrzebnego do prac wiosennych był na początku marca lepszy niż w latach ubiegłych. Obecnie sprawą pilną jest poprawa zaopatrzenia w nawozy mineralne.

Inwestycje i handel zagraniczny

W inwestycjach — na czoło wysunięto problem dalszej koncentracji wysiłków inwestorów i wykonawców na rzecz terminowej realizacji zadań. Dotyczy to zwłaszcza obiektów produkcyjnych przewidzianych do uruchomienia w tym roku i w I połowie roku przyszłego. Raz jeszcze podkreślono, iż niedopuszczalne jest rozszerzanie frontu inwestycyjnego poza ramy ustalone w decyzjach rządowych.

Omawiając zagadnienia handlu zagranicznego, rząd zobowiązał zainteresowane resorty do wzmożenia dyscypliny w realizacji operacyjnych planów eksportu oraz do racjonalizacji zakupów. Przyjęte ustalenia mają na celu dalsze nasilenie eksportu oraz nadrobienie opóźnień powstałych na tym odcinku w niektórych planach gospodarki.

Rada Ministrów stwierdziła, że wykonaniu za-

Rad Ministrów stwierdziła, że wykonaniu za-

Rad Ministrów stwierdziła, że wykonaniu za-

Rad Ministrów stwierdziła, że wykonaniu za-

Rad Ministrów stwierdziła, że wykonaniu za-

Rad Ministrów stwierdziła, że wykonaniu za-

Rad Ministrów stwierdziła, że wykonaniu za-

Rad Ministrów stwierdziła, że wykonaniu za-

Rad Ministrów stwierdziła, że wykonaniu za-

Rad Ministrów stwierdziła, że wykonaniu za-

Rad Ministrów stwierdziła, że wykonaniu za-

Rad Ministrów stwierdziła, że wykonaniu za-

Rad Ministrów stwierdziła, że wykonaniu za-

Rad Ministrów stwierdziła, że wykonaniu za-

Rad Ministrów stwierdziła, że wykonaniu za-

Rad Ministrów stwierdziła, że wykonaniu za-

Rad Ministrów stwierdziła, że wykonaniu za-

Rad Ministrów stwierdziła, że wykonaniu za-

Rad Ministrów stwierdziła, że wykonaniu za-

Rad Ministrów stwierdziła, że wykonaniu za-

Rad Ministrów stwierdziła, że wykonaniu za-

Rad Ministrów stwierdziła, że wykonaniu za-

Rad Ministrów stwierdziła, że wykonaniu za-

Rad Ministrów stwierdziła, że wykonaniu za-

Rad Ministrów stwierdziła, że wykonaniu za-

Rad Ministrów stwierdziła, że wykonaniu za-

Rad Ministrów stwierdziła, że wykonaniu za-

Rad Ministrów stwierdziła, że wykonaniu za-

Rad Ministrów stwierdziła, że wykonaniu za-

Rad Ministrów stwierdziła, że wykonaniu za-

PZPR w Nowej Hucie Antoni Mroczka i naczelnik dzielnicy Edward Strzeboński. Obecni byli także przewodniczący Zarządu Krakowskiego ZMS Jan Sady. Z rak naczelnika dzielnicy dowody osobiste otrzymało 90 młodych ludzi — uczniów nowohuckich szkół średnich wyróżniających się w nauce i pracy społecznej. (mik)

Zwiększony wysiłek dla rozwoju regionu

Na drugą listę zobowiązań produkcyjnych i czynów społecznych podejmowanych przez załogi zakładów pracy i społeczeństwo woj. nowosądeckiego wpisał się też rejon Mszany Dolnej. Załoga Spółdzielni Pracy „Meblomet” za punkt honoru postawiła sobie zwiększenie produkcji eksportowej o 1 mln zł, zaś każdy z pracowników zgłosił ochotę przeprowadzenia społecznie 4 godzin przy budowie domu społecznego spółdzielni — inwestycji już rozpoczętej.

Zwiększenia wydajności pracy, a tym samym wielkości produkcji podjęli się pracownicy mszańskich zakładów „Inco”, który jest krajowym potentatem w antyimportowej produkcji specjalnych materiałów ściernych. Dodatkową produkcję, o wartości 6 mln zł, stanowiącą beczki 400 tys. szt. specjalnych dysków ściernych przeznaczonych dla zakładów „Polar” we Wrocławiu.

Zobowiązanie produkcyjne, bardzo cenne dla rolnictwa realizuje załoga mieszalni pasz mszańskich GS. Specjalistyczne gospodarstwa hodowlane otrzymają dodatkowo 300 ton mieszanek paszowych. (ss)

Odświeżenie udekorowane lokale wyborcze

W całym woj. tarnowskim odświeżenie udekorowano wszystkie

lokalne wyborcze, w czym w niemałym stopniu pomogła młodzież. W Tuchowie naczelnik miasta i gminy Czesław Dudek ogłosił rywalizację na najładniej urządzonej lokal wyborczy. Wyróżniono Obwodowe Komisje Wyborcze w Buchalcach, Siedliszkach oraz nr 7 i 8 w Tuchowie.

Napływają informacje, że członkowie organizacji młodzieżowych i społecznych, strażacy, kobiety z kół gospodyń wiejskich oraz członkowie zespołów regionalnych w strojach ludowych — zamierzają zbiorowo przystąpić do głosowania we wczesnych godzinach rannych. Pamiętajmy również o ludziach chorych. W tarnowskim szpitalu głosować będzie 360 przebywających na leczeniu pacjentów.

Wczoraj odbywały się kolejne spotkania młodych wyborców w Wierchosławicach, Dębicy i Radgoszczu — na których otrzymali oni pierwsze w życiu dowody osobiste.

Zakłady przemysłowe wznowiły aktywność produkcyjną i społeczną powiatu wyborów. Załoga Nierodkich Zakładów Celulozowych zameldowała wczoraj o ponadplanowej produkcji 5 ton zwłoków, 4 ton chusteczek i 1 ton serwetek celulozowych, pinowarzy z Okocimia — o dodatkowej produkcji piwa wartości pół miliona zł. Natomiast młodzież i nauczyciele Technikum Budowlanego w Tarnowie wykonali m. in. prace adaptacyjne w piwnicach szkoły, urządzając tam salę zajęć pozalekcyjnych. Prace porządkowe wykonywała też m. in. młodzież z techników rolniczych w Brzostku, Gumniskach i Zbylitowskiej Górze, a mieszkańcy wsi Roza w gminie Czarna Tarn. remontowali własnym sumptem pomieszczenia gminnego ośrodka zdrowia. (sad)

dań planowych, a także osiągnięciu w tym roku dodatkowych efektów produkcyjno-ekonomicznych, zwłaszcza gdy chodzi o rynek i eksport, będzie sprzyjać skrajnie wykorzystanie rezerw, które — zgodnie z uchwałą II Plenum KC PZPR — są obecnie ujawniane w całej gospodarce.

Nowe rozporządzenia

W kolejnym punkcie obrad Rada Ministrów uchwaliła dwa rozporządzenia, które dotyczą zabezpieczenia członków rolniczych spółdzielni produkcyjnych, a mianowicie: pierwsze — w sprawie wykonania przepisów dekretu o ubezpieczeniu członków rolniczych spółdzielni produkcyjnych i spółdzielni kółek rolniczych oraz ich rodzin; drugie zaś — zmieniające rozporządzenie w sprawie wykonania niektórych przepisów ustawy o przekazywaniu gospodarstw rolnych na własność państwa za rentę i spłaty pieniężne.

Wraz z wydanym 4 marca br. przez Radę Państwa dekretem, akty te całkowicie regulują uprawnienia ubezpieczeniowe członków spółdzielni rolniczych.

Srodki dla placówek naukowo-badawczych

Mając na uwadze konieczność zwiększenia udziału szkół wyższych i instytutów naukowych w realizacji szczególnie ważnych prac badawczych zawartych w tegorocznym planie, rząd podjął decyzję, które — wychodząc naprzeciw potrzebom, jakie odczuwają te placówki — uwzględniają dla nich odpowiednie środki. Przyjęte postanowienia stwarzają sprzyjające warunki do wykonania bieżących zadań, a zarazem umożliwiają bardziej efektywny przebieg prac naukowo-badawczych w tym roku.

Wielu z kilkudziesięciu minutowności opóźnieniami, a kierowcy narzekali na warunki panujące na drogach. Zanotowano w ruchu pociągów nie były zbyt wielkie.

A w samym Krakowie — zakłócenia i opóźnienia w komunikacji wynikały głównie z konieczności zmniejszenia szybkości przez tramwaje i autobusy. Kłopotów przysparzały zablokowane śniegiem zwrótnice. Skrócone zostały kursy autobusów linii 201, 101 i 102. O godzinie 18 w mieście pracowało 30 plaskarek i pługów. W nocy liczbą ta miała być podwojona. (mik)

Walczyli też ze śniegiem kra-

Walczyli też ze śniegiem kra-

Walczyli też ze śniegiem kra-

Walczyli też ze śniegiem kra-

Walczyli też ze śniegiem kra-

Walczyli też ze śniegiem kra-

Walczyli też ze śniegiem kra-

Walczyli też ze śniegiem kra-

Walczyli też ze śniegiem kra-

Walczyli też ze śniegiem kra-

Walczyli też ze śniegiem kra-

Walczyli też ze śniegiem kra-

Walczyli też ze śniegiem kra-

Walczyli też ze śniegiem kra-

Walczyli też ze śniegiem kra-

Walczyli też ze śniegiem kra-

Walczyli też ze śniegiem kra-

Walczyli też ze śniegiem kra-

Walczyli też ze śniegiem kra-

Walczyli też ze śniegiem kra-

Walczyli też ze śniegiem kra-

Walczyli też ze śniegiem kra-

Z dalekopisu

● (n) **WCZORAJJSZE PLENARNE** posiedzenie Rady Łódzkiej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej zakończyło trwający od kilku tygodni cykl wojewódzkich narad, zjazdów i konferencji organizacji młodzieżowych.

● **W BONN** rozpoczął się Zjazd Niemieckiej Partii Komunistycznej (DKP). Referat sprawozdawczy wygłosił przewodniczący partii, Herbert Mies. Delegacji polskiej na Zjazd DKP przewodniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR, Stanisław Kania.

● **DELEGACI** państw islamskich zwrócili się do Rady Bezpieczeństwa ONZ by zebrała się w trybie pilnym dla rozwiązania napiętej sytuacji w okupowanej części Jerozolimy i zajętych przez wojska izraelskie terytorium na zachodnim brzegu Jordanu.

● **RZĄD** Ludowej Republiki Angoli zdementował powtórną przez niektóre agencje wiadomość jakoby władze w Luandzie znacjonalizowały operujący w Kabinzie amerykański koncern naftowy „Gulf Oil”.

● **PARTYJNO-RZĄDOWA** delegacja Laosu z premierem Phomvihnem zakończyła wizytę w Pekinie. Delegacja podpisała porozumienie o współpracy gospodarczej i technicznej z ChRL, które przewiduje, iż strona laotańska otrzyma długoterminowy kredyt. Wartości kredytu nie podano do wiadomości publicznej.

Dzień walki z apartheidem

● 21 marca miało 16 lat od dnia kiedy w miejscowości Sharpeville w RPA dokonano została masakra na ludności afrykańskiej. Odtąd 21 marca obchodzony jest na świecie jako Międzynarodowy Dzień Walki z Dyskryminacją Rasową i Apartheidem.

Z tej okazji Polski Komitet Solidarności z Narodami Azji i Afryki wydał oświadczenie, w którym — wyrażając opinię narodu polskiego — potępia reżimy stosujące zbrodnicze praktyki apartheidu.

Tadeusz W. Młyniczak przewodniczącym CK

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

cji i kół oraz wszystkich członków SD jest dokonanie przeglądu potrzeb i możliwości w dalszym rozwoju usług.

W podjętej uchwale CK SD wezwał wszystkich członków i sympatyków Stronnictwa do zamianowania poparcia dla wspólnego programu wyborczego oraz zademonstrowania moralno-politycznej jedności narodu w wyborach w dniu 21 marca br. przez głosowanie na listy FJN.

TADEUSZ WITOLD MŁYNICZAK urodził się w 1934 r. w Poznaniu w rodzinie robotniczej. Z wykształcenia i zawodu jest inżynierem mechanikiem. Pracował w Zakładach Cegielskiego i na Politechnice Poznańskiej. Członkiem SD jest od 1958 r. Od 1969 r. — członek CK SD, a od 1974 r. — członek Prezydium CK SD.

Od 1965 r. jest posłem na Sejm, a od 1975 r. — członkiem OK FJN. W latach 1973—74 był zastępcą przewodniczącego RN m. Poznania.

Od 1974 r. jest prezesem Zarządu Centralnego Związku Rzemiosła, a od 1975 r. członkiem Prezydium Naczelnej Rady Spółdzielczej i Zarządu Głównego SIMP.

Wzrost napięcia w Tajlandii

Znamienne stanowisko Pekinu

HANOI, PEKIN (PAP)

Doniesienia napływające z Tajlandii świadczą o znacznym wzroście napięcia w tym kraju. 18 bm. władze tajlandzkie położyły w stan gotowości bojowej wszystkie siły zbrojne oraz powołały do przelubienia stanu wyjątkowego w 23 prowincjach. Kroki te podjęto w związku z oświadczeniem ministra obrony Tajlandii, który stwierdził, iż DRW i Laos miały rzekomo „zgrupować swe wojska na granicy z Tajlandią”. Rzecznik MSZ DRW kategorycznie zdementował twierdzenia strony tajlandzkiej.

Pekin już nie raz dawał do zrozumienia, że jest za amerykańską obecnością wojskową w Tajlandii i nie popiera żadnych społeczności tajlandzkiego domagającego się całkowitego wycofania wszystkich wojsk amerykańskich.

Surowe wyroki dla bandy rabusiów

PIŁA (PAP)

Przed Sądem Wojewódzkim w Chodzieży zakończył się proces przeciwko 7-osobowej bandzie złodziei ze wsi Dębno (woj. bydgoski) oskarżonych o dokonanie trzynastu włamań połączonych z kradzieżami mienia społecznego. Wyrokami sądu Jan Lichwa skazany został na 14 lat pozbawienia wolności i 35 tys. zł.

OKRESOWE ZAMKNIĘCIE STACJI BENZYNOWEJ CPN W NOWEJ HUCIE

Przedsiębiorstwo Obrotu Produktami Naftowymi „CPN” w Krakowie zawiadamia, że z powodu prowadzonych robót kanalizacyjnych Stacja Benzynowa Nr 460 w Nowej Hucie Czynna będzie nieczynna od dnia 20 marca do 10 lipca 1976 r.

W tym okresie stacje benzynowe: Nr 495 w Nowej Hucie, ul. Bulwarowa i Nr 639 w Krakowie, ul. Nowoplaszowska — czynne będą całą dobę.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 19 marca 1976 r. odeszła na zawsze z naszego grona

ZOFIA SZYNDLEROWA

specjalistka-księgowa

dlugoletnia, powszechnie lubiana i ceniona pracownica naszych Zakładów, związana serdeczną więzią z załogą i zakładem.

Jej Mężowi i Rodzinie składamy wyrazy głębokiego współczucia.

DYREKCJA I SAMORZĄD ROBOTNICZY KRAKOWSKICH ZAKŁADÓW FARMACEUTYCZNYCH „POLFA”

• SPORT • SPORT • SPORT •

Dziś o godz. 15.30 mecz Wisła — Legia

Pogoda nie sprzyja piłkarzom. Mecz czwartej kolejki spotkań o mistrzostwo ekstraklasy rozegrane zostaną znów na rozmiarach białych. Odbędzie się to zapewne ujemnie na poziomie gry i wielkości drużyn.

Piłkarze krakowskiej Wisły po dwóch spotkaniach wyjazdowych tym razem wystąpią przed własną publicznością. Przeciwnikiem wisłaków będzie Legia Warszawa. Obydwa zespoły grają bardzo nierówno, obok dobrych spotkań mają bardzo słabe występy. Jak będzie dziś — trudno przewidzieć.

Mecz Wisła — Legia rozegrany zostanie dziś o godz. 15.30 (a nie jak podano na afiszach — o godz. 16) na stadionie przy ul. Reymonta.

Pozostałe spotkania (wszystkie mecze odbędą się w sobotę): Zagłębie Sosnowiec — ROW, Włocławek — Szombierki, Lech — Górnik Zabrze, Polonia Bytom — ŁKS, Ruch — Stal Rzeszów, GKS Tychy — Śląsk, Stal Mielec — Pogoń Szczecin (godz. 15).

Przed bardzo trudnym zadaniem stoją piłkarze Wisłoki Dębica, którzy walczą w Opolu z liderem II ligi grupy południowej — Odry. Zapowiada się ciekawy pojedynek, jako że obydwie drużyny prezentują ostatnio dobrą formę. (tg)

Losowanie par półfinałowych europejskich pucharów

W Zurichu odbyło się losowanie półfinałowych spotkań w europejskich klubowych rozgrywkach pucharowych w piłce nożnej.

Oto wylosowane zestawy par:

Puchar Europy: St. Etienne — PSV Eindhoven, Real Madryt — Bayern Monachium.

Puchar Zdobywców Pucharów: Eintracht Frankfurt — West Ham United, Sachsenring Zwickau — FC Anderlecht.

Puchar UEFA: Barcelona — Liverpool, Hamburger SV — FC Brugges.

Niemożliwe jest wskazanie już dziś fauorytów w spotkaniach półfinałowych. Siły — we wszystkich sześciu meczach — są raczej wyrównane. W gronie najlepszych

Mógłbym startować codziennie — zapewnia John Walker

Nowozelandczyk John Walker, uznany za jednego z najlepszych lekkoatletów ubiegłego roku. Zastąpił na to z dwóch powodów — przełamał barierę 3 min. 50 sek. na klasycznym dystansie 1 mili (jego rekord świata wynosi 3.49.4) i zanotował imponującą serię zwycięstw.

Mówi John Walker: „Na olimpiadzie w Montrealu wystartuję na 800 i 1500 m. Woleę ten drugi dystans, ale mam taką naturę, że zawsze próbuję zwyciężyć. 800 m jest dla mnie dystansem trudnym, a także bieżące problemy międzynarodowe.

I liga piłki ręcznej kobiet

Ruch Chorzów — Start Gdańsk 23:12 (15:7), AZS Katowice — Pogoń Szczecin 12:13 (9:6).

Losowanie półfinałów PP

Odbyło się losowanie półfinałów piłkarskiego Pucharu Polski. W poszczególnych parach spotkają się: GKS Jastrzębie — Stal Mielec i Stocznowiec Gdańsk — Śląsk Wrocław.

Spotkania półfinałowe zostaną rozegrane 6 kwietnia.

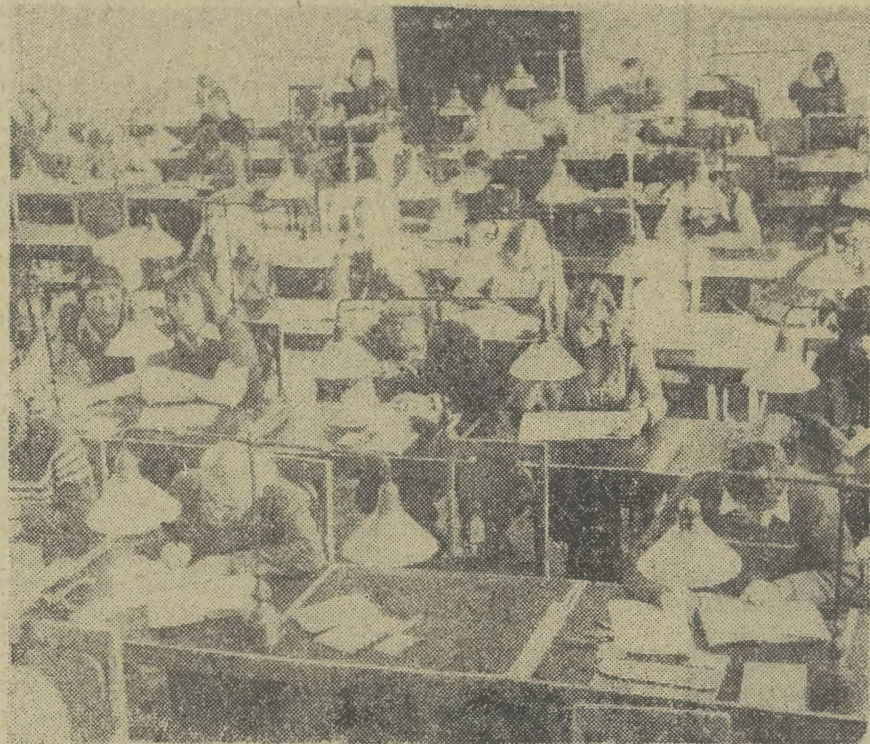
Dzisiejsze imprezy sportowe

Piłka ręczna: godz. 16.00 Cracovia — AKS Chorzów I liga kobiet — hala Wawelu, „Puchar Zimowy” godz. 17.30 Cracovia — MKS Chrzanów — juniorki, 18.20 Clepardia — MKS Krakus — młodzieżki, 19.20 Cracovia — MKS Krakus — liga juniorek — wszystkie mecze w hali Wawelu.

Koszykówka: godz. 18.00 AZS — Stal Stalowa Wola — II liga mężczyzn, sala UJ, godz. 17.00 KS Korona — Górnik Wieliczka — liga międzywojewódzka kobiet — hala Korony; godz. 18.30 KS Hutnik — Zagłębie Sosnowice — liga międzywojewódzka mężczyzn — hala Hutnika.

Piłka nożna: godz. 15.45 RKS Garbarnia — KS Skawinka — zawody towarzyskie — stadion KS „Korona”; godz. 15.30 GTS Wisła — Legia Warszawa I liga — stadion GTS Wisła.

Siatkówka — godz. 18.00 Dąb Wł



BYŁ WRZESIEŃ 1970 roku. Nielatwego roku, ale im sprzyjało szczęście. Mieli mi o nim opowiedzieć. Siedliśmy, pamiętam, w szóstce w małym studenckim pokoiku na Bydgoskiej, by pogadać „na mikrofon” o wakacyjnych praktykach zagranicznych, które odbyli, a zrobiła się z tego ROZMOWA O POLSCE.

Bo mimo fascynacji poziomem technicznym budownictwa norweskiego, mimo uroków bieżącego nieba i wiatru, swobody obywatelskiej w studenckich klubach Wielkiej Brytanii, fascynującego entuzjazmu młodych w Kraju Rad i budzącego podziw organizacji pracy w Republice Federalnej Niemiec — dla żadnego z nich alternatywa dłuższego czy stałego pobytu za granicą, nie wchodziła w grę. „Nie umiałbym tak żyć, eagle licząc gróźd do gróźd” (o Wielkiej Brytanii). „Nie potrafiłbym się tak ograniczyć do pracy i domu” (o Norwegii). „Nie rozumiem, jak można tak daleko nie znać historii swego kraju i być obojętnym na sprawy polityczne” (o RFN). „Zbyt jałgotliwy i płytki wydaje mi się styl życia” (o Włoszech). Nikt ich do tych opinii nie zachęcał. Szerzej, że pojechali, byli równie zadowoleni z powrotu. DO DOMU. DO POLSKI.

I być może właśnie styl życia — niezależnie od kłopotów dnia powszedniego — jest tym, co nas najbardziej wyróżnia w Europie i świecie, co nas naj-

mocniej łączy, prócz wspólnego języka. A styl wyrasta nie tylko z mody, ale nade wszystko z historii i tradycji. „Bez kultu swej historii narodowej słusznie zauważył Aleksander Bocheń-

wanego przez VII Zjazd, programu. Nie idzie oczywiście o precyzyjne liczyby, ale o dominującą większość, która opowie się „za”. Wyboru bowiem dokonaliśmy przed 31 laty, a jak nigdy dotąd w naszej historii. Żyjemy w kraju wolnym od antagonizmów etnicznych, od separatystycznych tendencji, tak bujnie pleniących się na Zachodzie. Żyjemy w kraju jednorodnym narodowo. I wiemy też, że narodowi potrzebna jest jedność w sprawach podstawowych. Różnice zaś pożądaną są tam, gdzie podejmuje się konkretne gospodarcze czy społeczne decyzje i potrzebny jest wariant optymalny, najkorzystniejszy ze społecznego punktu widzenia.

INTERESUJE MNIE jednak metamorfoza pojęcia patriotyzm. Dla pokolenia Polaków, którzy przeżyli wojnę, dla kilkunastu wcześniejszych pokoleń, tak gorzko doświadczanych przez historię, miłość ojczyzny oznaczała zawsze gotowość do najwyższej ofiary — własnego życia.

Tej cenie literatura i sztuka przysłała legendę, Legendę Samosierzy i Westerplatte, kosynierów i reduty Ordona, kawalerii szarżującej na czołgi i śmierci Poniatowskiego w nurtach Elstery. Legenda miała swoje mobilizujące funkcje. Ale była tylko legendą i nie

aspektach władzy. Dlatego ma rację Wiesław Górnicki, kiedy twierdzi, że nie wszystko może być przedmiotem społecznego plebiscytu. Medrakowanie w kawiarni niewiele się tu niestety różni od chocholego tańca. Dla spraw społecznych, wewnętrznych pole do każdej dyskusji jest, lub powinno być, otwarte.

To zrozumiałe oczywiście, że poczucie wspólnoty celu każdy rozumie nieco inaczej. Dla jednego, to domek czy samochód, dla drugiego Port Północny i automatyczna telekomunikacja. Obie te postawy potęgą są zle (choć w różnych oczywiście proporcjach), połącz nie łączą tego wszystkiego w jedną, wzajemnie się uzupełniającą całość. Ale to mało. Jeśli tak silny jest u nas fetysz samochodu, tak pożądanym społecznie poczucie sukcesu, tak mocny głód dóbr materialnych, to zrozumiałe, że wyrastają te myśli z lat poniewierki, głodu i niedostatku. Ale budując społeczeństwo dobrobytu, chcemy przecież by wolne ono było równocześnie od kultu posiadania, kultu przedmiotu, od egoizmu i prywatności. I nie ma co ukrywać, że niebezpieczeństw na tej drodze sporo.

Ale niecierpliwość też trzeba powściągać. Oto „Polityka” w jednym z ostatnich wydań opublikowała za parystkim „Le Monde” dane dotyczące dochodu narodowego w dolarach na 1 mieszkańca, w państwach członkowskich ONZ. Na 144 państwa, ze swymi 2450 dolarami, zajmujemy 25 miejsce, w Europie zaś plasujemy się na 15 pozycji m. in. za Czechosłowacją i NRD. Takie jest hasło dzisiejsze miejsce w szczy, z którego warto sobie zdawać sprawę, choć nierówności podziału dochodu w skrajnych wypadkach powoduje, że przeciętny mieszkaniec Kuwejtu (13.000 dol. na 1 mieszkańca) żyje parokrotnie biedniej niż przeciętny Polak. Ale cyfry te mają swoją wymowę i dlatego śmiesz mnie nasze „prywatne” dyskusje o wspaniałościach podpatrzonych na Zachodzie, bo łatwo wyliczyć, że mając ponad dwu i pół krotnie wyższy dochód narodowy w Szwecji — najbogatszym kraju Europy, można lepiej płacić tam pracownikowi MPO, niż u nas nauczycielowi. Ale na ten poziom dochodu złożyła się historia wolna od trądziku i pracowitości, która — zgodzimy się — nie jest cechą wszystkich nas. A na dochody Szwecji pracuje też kapitał rodzinny Wallenbergów i Wielkiej Piętnastki szwedzkiej finansjery w ponad tysiąc filii rozrzuconych w ponad siedemdziesięciu krajach. Te siedemdziesiąt krajów płaci frycowe, by Szwedzi mogli być tak wspaniale tolerancyjni wobec kłopotów współczesnego świata. Frycove, które najstarsi u nas pamiętają w łódzkich, krakowskich, warszawskich, poznańskich fabrykach.

TE DROGE ODRZUCAMY. Więc chcąc awansować, musimy lepiej pracować. Dobra praca i wysoka jakość urastają do rangi nakazu patriotycznego.

Napisałem kiedyś, że jeśli wysoka jakość nie stanie się naszym narodowym snobizmem, trudno marzyć o odzyskaniu postępie. Dobra robota natomiast powinna z wolna na tyle stać się powszechnością, by mogła — jeżeli z pierwszych stron gazet, ustępując miejsca bardziej społecznym odruchom.

Osobiście nie mam nic przeciwko pewnym formom niezadowolenia. Zwłaszcza, gdy wyrażają je ludzie, którzy wyjeżdżając np. za granicę — złego słowa na swój kraj nie dadzą powiedzieć. Takie niezadowolenie uważam nawet za twórcze i pożyteczne. Jest po prostu pewną maską wrażliwości. Gdzie jak gdzie, ale w własnym kraju człowiek ma prawo sobie ponaręzać. Rzecz jednak w tym, by ten był właściwy. By do władzy, do swojej władzy, mógł tak, jak się mówi do przyjaciela o jego problemach, sukcesach, słabościach. Zyczliwość, poczucie wspólnego celu i własnej odpowiedzialności.

WYBORY w Polsce nie wymagają kampanii reklamowych w stylu amerykańskim. Afer w rodzaju Watergate nie mamy. Kandydaci są z nas. Nie wątpimy w ich intencje, a pragniemy by legitymowali się możliwie największymi efektami. Ale dokonaj ich musimy wspólnie, pod ich przewodem. Czy stać nas na taki klimat, jaki towarzyszył polskiej jedności w Monachium — nie wiem. Mam nadzieję, że jeśli nie dziś, to jutro, nie tylko piłkarze będą idolami w Polsce.

KONRAD STRZELEWICZ

PATER et restaurator PATRIAE

Dzisiaj, gdy przeminęły Chrobrowe tradycje porządkowania spraw królestwa za pomocą miecza, gdy potęgą Polski Jagiellonów należy do przeszłości, gdy układy międzynarodowe wciągają średniej wielkości państwa — a do takich należy Polska — w orbitę układów większych, scalonych, globalnych, od kilku lat oczyszczamy z zainteresowaniem zwracając się w kierunku ostatniego króla z dynastii Piastów, ku Kazimierzowi, który od potomnych otrzymał przydomek Wielki, a od znanego Długosza niezwykle szczerą i sprawliwą ręką wystawione świadectwo, że był to PATER ET RESTAURATOR PATRIAE — ojciec i odnowiciel ojczyzny.

WARTO — właśnie dzisiaj, współcześnie — zastanowić się nad tym, za jakie to czyny i dokonania otrzymał Kazimierz przydomek króla wielkiego, króla — ojca, króla — odnowiciela, króla budowniczego.

Objął rządzą mając 23 lata i panował przez lat 37. Został władcą państwa liczącego 108 tys. km kw. i 1,5 mln ludności, ale kontynuując wytworzone politykę „zbierania ziem polskich”, zainicjowaną przez ojca, powiększył obszar królestwa do 270 tys. km kw. Zarzuca się wprawdzie Kazimierzowi przeszczenie się praw do Śląska i Pomorza, ale tni historycy podkreślają, że zapewniwszy spokój na zachodnich rubieżach królestwa — przygotował Polskę do Grunwaldu. Był to bowiem jeden z nielicznych naszych władców, który pracował z myślą o następach, o odległej przyszłości. Od czasu jego panowania przez 300 lat rycerze polscy nie musieli walczyć na własnej ziemi.

Z. Kaczmarski, wybitny znawca epoki, mówi o stworzonym przez Kazimierza, prawdziwym „projęcie bezpieczeństwa” — systemie twierdz okalających środek państwa polskiego, U- porządkował prawa, wydał statut piotrkowski i wiślicki, założył uniwersytet, zyskał miano „króla chłopów”.

„Królestwo uświęcony koroną — pisał świadek nauce, kronikarz Janusz z Czarnkowa — był najzręczniejszym opiekunem i obrońcą dobrych i sprawiedliwych, zaś najgorzejszą przeciwnością złych, grabieżców, płaconików i oszczerców”.

OCZYWISTE tego wskazywał nie osiągnięty Kazimierz sam, musiał mieć znakomitych doradców, musiał otoczyć się ludźmi wyjątkowo wartościowymi. Znamy nazwiska tych wybitnych współpracowników królewskich: Szymonko z Mielstyna, Jan Pakosiawic, Jan z Buska, Jarosław Bogoria, Zbigniew ze Szczyrzyca, Janusz Suchywiłk, Janusz z Czarnkowa, Wacław z Tęczyna. Oni to wraz z królem nie tylko stworzyli w ówczesną Polskę, ale i położyli podwaliny pod jej późniejszą wielkość.

„Czymże uwasz cesarz? —

władcy francuskiej, który w ciągu trzech stuleci, poczynając od XI w., patronowali budowie 80 katedr i 500 ogromnych kościołów. Zastawiając budować 80 katedr i 500 kościołów trzeba było wydobyc, przewieźć i ocalać więcej kamienia, niż w całym starożytnym Egipcie...”

BRAK jakiegos uniwersalnego przebiegu uniemożliwia nam wymierne porównywanie naszych współczesnych, 30-letnich wysiłków budowlanych, naszego uprzedmiotowienia Polski z innymi epokami, zwłaszcza z epoką kazimierzowską. Nie ulega jednak wątpliwości, że epoki te historycy wreszcie zaczęli z sobą porównywać, zwłaszcza gdy na kilka lat staniemy się już, jak to określiła jedna z gazet zachodnich — średniej wielkości mocarstwem przemysłowym. Los i krótkość naszego życia to jednak sprawi, iż zrebry nowego, podwaliny pod przyszłość kłkulekówna, jak to było za czasów Ka-



Nagrobek Kazimierza Wielkiego w katedrze wawelskiej

dalszych 13 warowni. Założono wówczas 65 miast i 500 wsi, zbudowano kanał Bochnia — Wisła, zmieniono koryto Wisły w okolicach Nowego Korcy-na. Łącznie zbudowano wówczas w Polsce z kamienia i cegły przeszło 200 budowli.

Jest to, biorąc poprawkę z uwagi na czas, obszar kraju i liczbę ludności, wysiłek podwaliny pod równywalny z wysiłkiem budowlanym ówczesnych

zimierza, w pełnej oczywistości dojrzą dopiero przyszłe pokolenia. Ale już dzisiaj widać, że nasza współczesna polityka, polityka socjalistycznego państwa, nie jest polityką obliczoną na kilka lat. Ba, nie jest polityką na miarę jednego polskiego pokolenia, ale na miarę pokoleń wielu. Po 1945 r. odbudowany bowiem został polski ośrodek prawdziwej, dalekosiężnej myśli politycznej i państwowej.

grupy „lotników” jest także jedna kobieta — Maria Olszewska.

Pozafilmowe życie „Balka i Lolka”

Rada Hufca Harcerskiego im. Czerwonych Kosynierów z Wejherowa przyjęła „Balka i Lolka” w skład swego szerepu, a akt nadania członkostwa ZHP przesłało do Studia Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej. Zarząd Główny Ligi Ochrony Przyrody mianował Balka (młodszego i grzeszczącego, kochającego zwierzęta i przyrodę) młodzieżowym strażnikiem przyrody, a twórcy scenariuszy filmowych przysługę obu sympatycznych urwipolców Leszek Mech i Władysław Nehrebecki otrzymali honorowe złote odznaki LOP. „Polskie Nagrania” w Warszawie wypuszczają na rynek bajki z „Balkiem i Lolką” na płytach długogrających „longplay”. Pierwszą bajką będzie „Królowa zima”, muzykę do bajek „Bolek i Lolek” skomponowali Tadeusz Kański i Janusz Mentel. Okładka atrakcyjnej płyty jest rodzajem osobliwej gry, w której pionkami są postacie Balka i Lolka. W przygotowaniu znajduje się drugi „longplay” z tej serii pt. „Czarodziejskie zwierciadło”.

Ponadto nakładem wydawnictwa serbo-łuszyckiego (!) „Domovina” w Budziszynie (NRD) ukaże się w języku łuszyckim i niemieckim książkowa seria przygód Balka i Lolka. Autorami tekstu są również L. Mech i W. Nehrebecki, zaś wykonawcą barwnych i oryginalnych rysunków twórca postaci plastycznych w filmie — Alfred Ledwig.

STEFAN CIEPLY

PIĘKNIEJSZA OD LEGENDY...

ska — społeczeństwo jest kupą lotnego piasku. Jednego ziarenka z drugim nie łączy”.

Czy nasza świadomość wyrasta z prawdziwego obrazu Polski, czy z jej legendy? — to pytanie chciałbym uczynić tematem obywatelskiej refleksji, która, co tu dużo mówić, 21 marca będzie udziałem przynajmniej dwudziestu paru milionów Polaków, którzy przekroczą 18 lat życia i powędrują w niedzielę do urn wyborczych.

Wyniki wyborów niewątpliwie potwierdzą społeczne zaufanie dla kandydatów FJN, poparcie dla sformuło-

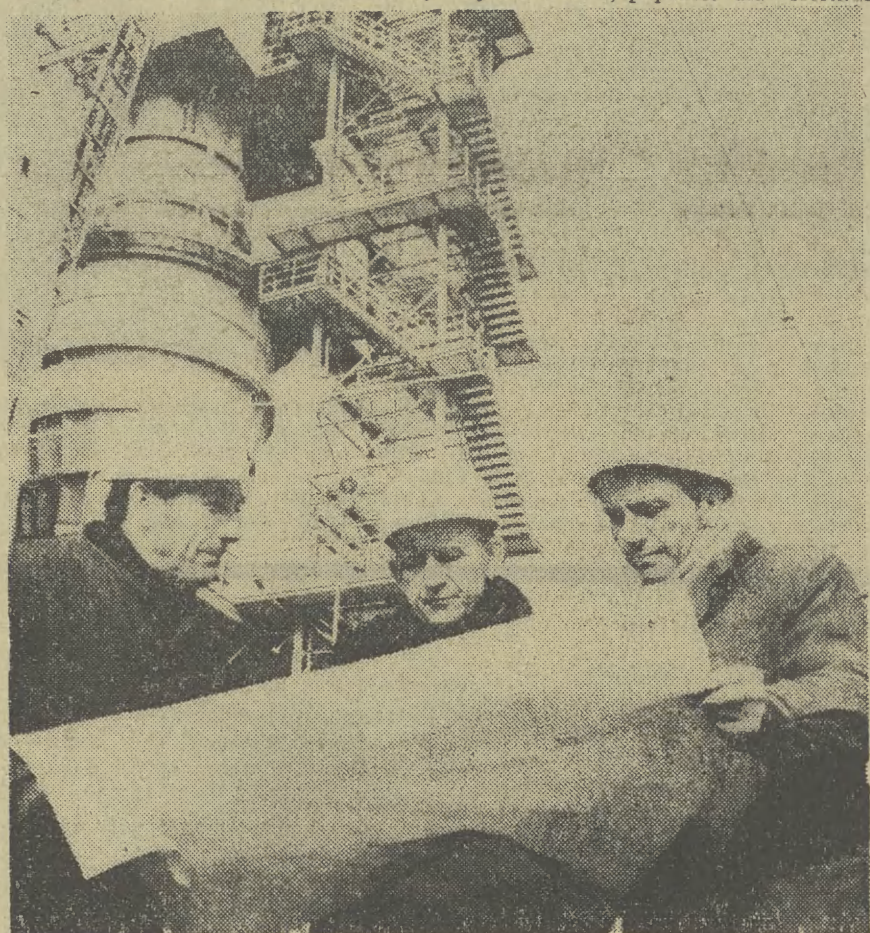
ma jej co atakować. Prawdę opisał Zb. Żaluzki w swoich „Siedmiu polskich grzechach głównych”. I prawda jest, że odwaga w naszym narodzie zawsze zaczęła się z rozsądkiem. 15 zabitych i 13 ciężko rannych przy dwudziestokrotnie wyższych stratach nieprzyjaciela — tyle wynosiły straty liczące 155 osób załogi Polskiej Wojkowej Składnicy Tranzytowej na Westerplatte. Gdzie tu miejsce na wyczyn pirotechniczno-samobójczy? To nie byli „karnikade” lecz wzorowi żołnierze, którzy dali przykład strategii piękniejszej niż legenda. Nie ma co zresztą powtarzać za Żaluzkim. Kto czytał, wie; kto nie, niech przeczyta.

Nasza świadomość obywatelska to specyficzny koktajl, w którym jest trochę miejsca dla Konopnickiej, a zwłaszcza tego wierszyka zaczynającego się od słów: „Kto ty jesteś? — Polak mój...”, jest trochę klasyków marksizmu oraz więcej z „Banku miast” oraz mniej z babczyńskich mądrości. I jeśli zgodzić się z Janem Szczepańskim, który na model oświaty patrzy przez pryzmat wszystkich elementów składających się na edukację od urodzenia do śmierci — to można, myślę, powiedzieć, że ten koktajl ma sporo elementów niespójnych.

Ot, choćby stosunek do władzy i państwa. Jakże silne są w nim te dwa czynniki: z jednej strony zapłakanie władzy, a z drugiej — brak szacunku. Jak niewielka, czy niedostateczna jest identyfikacja interesów jednostki z państwem. Pisał o tym przed 5 laty Ryszard Wojna, apelując o nową konstytucję, którą dziś już mamy, ale ona sama w sobie nie rozwiązuje. Ona tylko tworzy ramy wzajemnych relacji, które trzeba wypełnić treścią.

„M”Y i „oni” wyrosło z gorzkiej tradycji zaborów, okupacji i okresu, gdy jedna warstwa społeczna żyła kosztem całego narodu.

„My” i „oni” dzisiaj, to bezsens. Dla decyzji kluczowych władza polityczna ma bezsprzecznie największe przesłanki, wynikających po prostu z faktu koncentrowania informacji o wszystkich



Zdjęcia CAF

DALEKO MOŻNA ZAJECHAĆ za pożyczone pieniądze, daleko aż... za kratki. O tym już raz miał możliwość przekonać Wojciech K. — student IV roku filologii „osyjskiej”.

Na własny użytek dorobił on dalszy ciąg znanego porzekadła — dobry wyciecznik nie pożyczaj. Jeszcze lepszy, nie oddawaj — powtarzał sobie i... trafił do więziennej celi. Na mocy amnestii część kary została mu darowana, ale niezbyt długo cieszył się tą „darowizną”.

Jesienią ubiegłego roku zapragnął trochę podróżować. I to koniecznie za granicę. Już raz widział na oczy. Przyszedł na imieniny córki profesora, ze swoją dziewczyną i ukrótko zwrócił się o pożyczkę 54 tys. złotych. Profesor nie miał pieniędzy, ale pożyczł od swoich rodziców i za pokwitowaniem wręczył je młodemu człowiekowi. Złazłszy, że sympatyczny student przyrzekł zwrócić pieniądze w ciągu 12 godzin.

Po kilku dniach oddał — ale tylko 4 tysiące. Miał bowiem taki zwyczaj, iż zwracał drobniutką część pożyczki — resztę zatrzymując dla siebie, zwłaszcza, że czekały go niemałe wydatki. Wybrał się z dziewczyną w daleką podróż, by zwiędzić za jednym zamachem

szty raz widział na oczy. Przyszedł na imieniny córki profesora, ze swoją dziewczyną i ukrótko zwrócił się o pożyczkę 54 tys. złotych. Profesor nie miał pieniędzy, ale pożyczł od swoich rodziców i za pokwitowaniem wręczył je młodemu człowiekowi. Złazłszy, że sympatyczny student przyrzekł zwrócić pieniądze w ciągu 12 godzin.

Po kilku dniach oddał — ale tylko 4 tysiące. Miał bowiem taki zwyczaj, iż zwracał drobniutką część pożyczki — resztę zatrzymując dla siebie, zwłaszcza, że czekały go niemałe wydatki. Wybrał się z dziewczyną w daleką podróż, by zwiędzić za jednym zamachem

szty raz widział na oczy. Przyszedł na imieniny córki profesora, ze swoją dziewczyną i ukrótko zwrócił się o pożyczkę 54 tys. złotych. Profesor nie miał pieniędzy, ale pożyczł od swoich rodziców i za pokwitowaniem wręczył je młodemu człowiekowi. Złazłszy, że sympatyczny student przyrzekł zwrócić pieniądze w ciągu 12 godzin.

szty raz widział na oczy. Przyszedł na imieniny córki profesora, ze swoją dziewczyną i ukrótko zwrócił się o pożyczkę 54 tys. złotych. Profesor nie miał pieniędzy, ale pożyczł od swoich rodziców i za pokwitowaniem wręczył je młodemu człowiekowi. Złazłszy, że sympatyczny student przyrzekł zwrócić pieniądze w ciągu 12 godzin.

Nie tylko Wisła i Szczyrk

Rejon wypoczynkowy województwa bielskiego, a zwłaszcza uroczysko miejscowości Beskidzkiej, odwiedzić w tegorocznym sezonie turystyczno-wczasowym (według prognoz) około 10 mln osób, z kraju i z zagranicy. Wisła, Szczyrk, Ustron, Jasowiec od dawna już są w pełni sezonu — i to zarówno zimowego jak i letniego. Natłok turystów jest ogromny; nie nadążają z obsługą handel, gastronomia, „zakorkowanie” są też wszystkie miejsca postojów samochodów.

Pod Piłskiem i Babia Góra zaczyna powstawać nowe wielkie „zagłębie” zdrowia i wypoczynku. W Zawoi, Korbielowie, Węgierskiej Górze, a zwłaszcza w regionie Suchej Beskidzkiej — w miejscowościach, gdzie klimat i warunki naturalne stwarzają idealne możliwości wypoczynku przez cały niemal

Ciechanów — obecnie miasto wojewódzkie — istnieje od XIII w. Dawny gród książąt mazowieckich jest dziś ośrodkiem przemysłu spożywczego. N. z. Kalusz i Ramek.

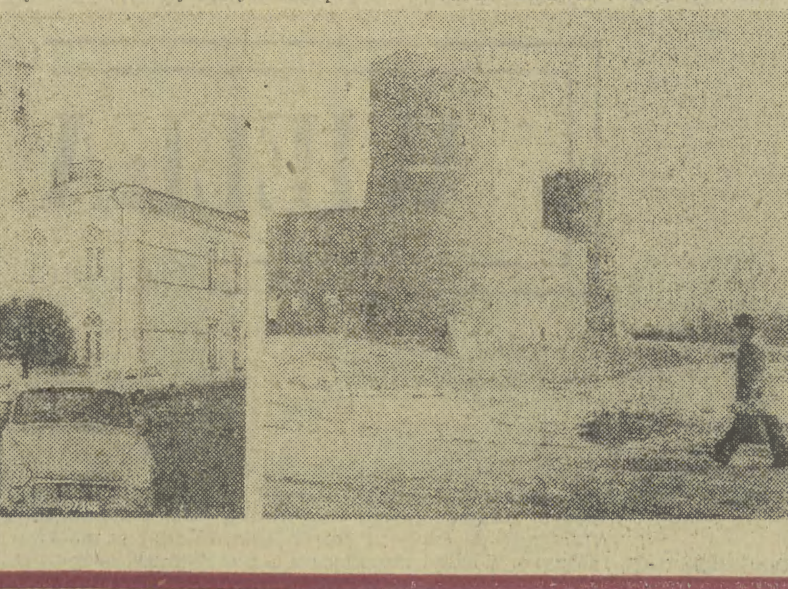
CAF — SZYPERKO

GDZIEŚ W POLSCE

rok — buduje się obiekty wypoczynkowe i turystyczne. W najbliższych latach właśnie tu wzniecone zostaną całe kompleksy czasowe, uzdrowiska i stacje klimatyczne.

Plakom podobni...

Dziela czas na budowę najnowocześniejszych komputerów i na... loty w chmurach. Już drugi rok działa przy wrocławskich zakładach elektronicznych „Mera-Elwro” eksperymentalna sekcja pilotów, która zrzesza grupę 15 inżynierów i techników, określanych przez znajomych jako „ludzie-ptaki”. Sekcja powstała pod patronatem dyrekcji wrocławskiej fabryki komputerów.



Pożyczki



pełnie mu nie przeszkadzało, iż do spełnienia owych pragnień brakowało po prostu pieniędzy. Dziś się nie ma, jutro mogą być — powiedział sobie i przystąpił do dzieła. Dorywco pracował jako pilot zagranicznych wycieczek, ale takie wycieczki przestały go już cieszyć. Chciał wie dwójkę tylko ze swoją, literacką, zwiędzić — jak się to mówi — kawał świata. A chciał to dla Wojciecha K. zrobić.

Jeden znajomy pożyczł mu 12 tys. złotych, drugi 30 tys. zł więc próbował dalej. O dziwo, ludzie pożyczali bez mrugnięcia okiem — po 15, 18, 20 tysięcy... Wystarczyło, gdy opowiedział zgrabną bajeczkę i zapewnił, że za parę dni pożyczkę zwróci. Gdyby wówczas wiedzieli, jak będzie naprawdę, nabyłby taki sympatyczny, lokwentny młody człowiek. Znajomy student, albo znajomy znajomych... I chłopak pożyczł na prawo i lewo. Nawet od szanownego profesora, którego pierw-

Zadowolenie jest ogromnym przywilejem, zaś krytycyzm jest wielkim obowiązkiem. W tym mniej więcej ducha wypowiadali się już starożytni... Zależnie od tego kształtują się style nowoczesnego życia. Jeden styl jest ograniczony, mały i defensywny. Drugi — ambitny i oczywiście ofensywny.

Przywilejem naszego pokolenia, pokolenia Polski Ludowej, w przeciwieństwie do wielu pokoleń poprzednich, jest zadowolenie z tego, co zrobiliśmy już, czym jesteśmy na mapie cywilizacyjnej i jakie jest nasze miejsce wśród narodów. Ale naszym obowiązkiem — w imię ideału życia ofensywnego — jest krytyczna analiza tego, czego nie zrobiliśmy, a co przede wszystkim powinniśmy zrobić.

Często trapi mnie w związku z tym pytanie, czy głosząc nie bez racji nasze polskie prawo do zadowolenia i dumy, nie zapominamy o tym, jakże „drobnym fakcie”, że prawo do zadowolenia nie powinno się automatycznie rozciągać na wszystkie sprawy. Powiadamy: mamy w gospodarce sporo rezerw. Powiadamy: od ich przekształcenia w atuty zależy w dużym, jeżeli nie w decydującym, stopniu sukces zakreszonych celów społecznych i ekonomicznych. Dziś obliczamy te rezerwy na miliardy złotych, na miliony ton, metrów i godzin. Ale czy wszystkie rezerwy można precyzyjnie wyliczyć?

Nie tak dawno „Trybuna Ludu” zapytała, czy polska ziemia może wyżyć rodzinę, a jeżeli tak, to ile i o ile więcej. W roku 1990 powinniśmy zbierać 40 q z hektara. W niektórych polskich gospodarstwach doświadczalnych zbiera się już 60 q, ale w świecie mówi się dziś o 100 q.

A jakie rezerwy tkwią w takich dziedzinach, jak organizacja, jak dyscyplina pracy ludzi i maszyn, dyscyplina gospodarowania surowcami i materiałami? A jakie rezerwy tkwią w dyscyplinie wyszkania wiedzy ludzkiej, kwalifikacji, inicjatywie, w ruchu wynalazczym i racjonalizatorskim, w twórczości naukowej, technologicznej i konstrukcyjnej?

ŚWIAT WSPÓŁCZESNY, świat nowoczesnej wytwórczości jest jedną wielką maszyną organizacyjną i w dalszym usprawnianiu oraz doskonaleniu tej maszyny wszyscy upatrują podstawowy warunek postępu. Podobnie jak i w kwalifikacjach oraz wiedzy, podobnie jak w miniaturyzacji wszystkich bez wy-

STEFAN KURECKI

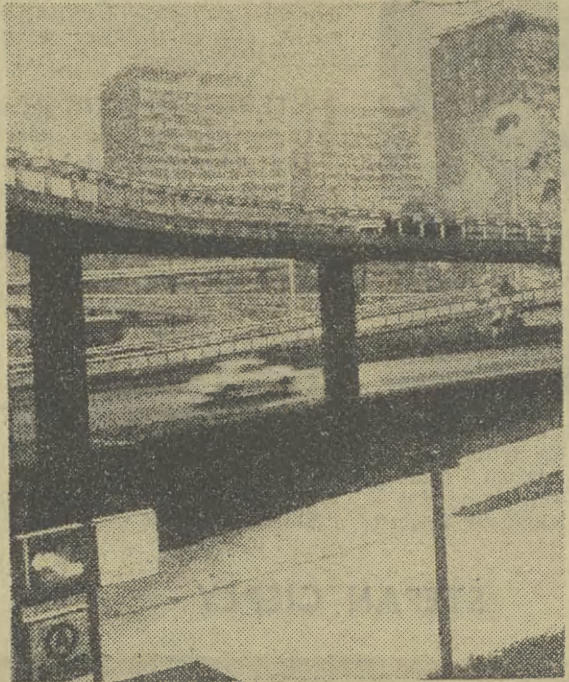
PIĘKNO na CO DZIEŃ

PARADOKSY PRACY

jątku wyrobów, a także w sprawnie funkcjonującej informacji. Wydaje mi się, że podejmując problem „Jakości pracy i jakości życia”, a więc rezerw tkwiących w możliwościach ludzkich i technicznych, nie można tych rezerw rozumieć w ten sposób, że ich istota sprowadza się do jakiegoś wulgarnego napełniania ludzi do coraz cięższej pracy, do pracy — nazwijmy ją — kon-skiej. Ludzi niezdyscyplinowanych trzeba napędzać, by jedni nie żyli kosztem innych. To jest zrozumiałe. Jednak oczywiście jest i to, że my, Polacy, umiemy dobrze pracować, jesteśmy narodem pracowitym, nawet ofiarnym. Pracując jednak dobrze i ofiarnie musimy sobie stawiać pytanie, czy nie możemy pracować lepiej i zarazem iżej? Czy nie możemy pracować — z głową? Zatem — czy bez względu na charakter i stanowisko pracy, nie możemy powołać i konsekwentnie uprawiać sztuki pracy, gdyż praca na obecnym etapie rozwoju stosunków produkcji zaczyna być właśnie twórczością, sztuką.

Co przez taką koncepcję pracy rozumiem?

Wiadomo powszechnie, że twórca to taki człowiek, który musi się solidnie nagłowić, musi pomyśleć i zastanowić się, zanim przystąpi do realizacji swojego dzieła: musi obmyśleć całą strategię, całą koncepcję; obliczyć możliwości i skalkulować racie społeczne i artystyczne. Sztuką — podobnie, jak napisanie książki czy wystawienie dzieła w teatrze — jest obecnie produkcja wielu setek artykułów. Telewizorów i pralek, obrabiarek i bloków energetycznych, statków i samochodów. Sztukę pracy humanistycznej od sztuki pracy technicznej dzieli jednak tradycja, która — przynajmniej w naszym wypadku — niechętnie przyznawała rangę twórczości inżynierom wszelkich branż, wynalazcom, konstruktorom. Pisarcom, kompozytorom, malarzom — owszem, tak. Jeszcze co najwyżej nauczycielom jako twórcom



Trasa Łazienkowska

CAF

ludzkich charakterów. Najmniejsze szanse dostania się do tego ekskluzywnego klanu twórców mieli robotnicy. Zaś rolnicy — już prawie żadne.

TYMCZASEM praca zmienia się tak szybko, tak szybko rosną wymagania, że dziś i robotnik — zwłaszcza wysoko kwalifikowany i kierujący zespołem ludzkim — zaczyna być twórcą całej gęba, a jego praca — dziełem sztuki. Nieraz jednym tchem, jak w wypadku rakiet kosmicznych i sputników, mawia się: zasługa w tym naukowców, inżynierów, techników i robotników. My — sputników nie wysyłamy. Lecz na pewno dziełami sztuki robotniczej są: Port Północny, Trasa Łazienkowska, Dworzec Centralny, Huta Katowice i odbudowa Zamku Królewskiego.

Dopominanie się o nobilitację pracy technicznej, w tym robotniczej — to jedna sprawa. Organizowanie tej pracy jako twórczości i jako sztuki — to sprawa druga. Warunkiem twórczości technicznej jest w tym wypadku przechodzenie do rewolucji naukowo-technicznej. Starożytni mawiali, że człowiek wcale nie musi pracować, lecz na pewno powinien żeglować. W tej filozofii, a raczej metaforze, streszcza się długa oczekiwana przyszłość człowieka. Przypominając starożytnych, prof. dr Bohdan Suchodolski stawia nam — współczesnym — pytanie: „Czy potrafimy nadać nowoczesną treść tej obserwacji antropologicznej i tej maksymie odwagi i nadziei?”

WEC: jakość i jakość. Praktycznie kwestie ujmując: rezerwy. Tu dochodzimy do samego sedna sensu życia i sensu pracy. Musimy być krytyczni, żeby pracować i żyć inaczej, a więc sensownie. Sensownie gospodarować, by przekształcać atuty będące w dyspozycji człowieka w dzieła wielkie i małe. Zawsze jednak zaświadczaające o rozwoju intelektualnym człowieka i wartości jego kultury. Tak, by robot kuchenny, maszyna do pisania, samochód i dworzec aspirowały do dzieł. Sobie budujemy prawo do satysfakcji, do dumy. Następnym pokoleniom oddajemy — jak w wypadku całych miast i osiedli — dzieła, z którymi powinni w przyszłości konkurować. Prawo do dumy możemy realizować tylko na twórczym niezadowoleniu, na ciągłej krytycznej analizie wszystkich sukcesów i osiągnięć.

CORAZ WIĘCEJ SŁYSZY SIĘ O LU-DZIACH UMIERAJĄCYCH NA SKUTEK HIPOTERMII, TZN. POD WPLYWEM DZIAŁANIA ZIMNA. NIE JEST TO ZJAWISKO NOWE, CHOCIAŻ OSTATNIO, W ZWIĄZKU Z UPOWSZECZNIANIEM SIĘ SPORTÓW ZIMOWYCH, CORAZ CZĘŚCIEJ SIĘ JE SPOTYKA.

Hipotermia oznacza dosłownie obniżenie temperatury ciała człowieka. W związku z wystawieniem na długotrwałe działanie zimna, wiatru i przemoknięcia, temperatura zaczyna spadać poniżej normalnej tzn. 36,6 stopnia Celsjusza. Jeżeli proces ten w odpowiednim momencie nie zostanie zahamowany to jego skutki mogą okazać się fatalne.

Hipotermia — groźna nie tylko w zimie

Eksperti zwracają uwagę, że zgony na skutek hipotermii występują nie tylko w okresie zimowym. Stwierdza się je we wszystkich porach roku. Np. pływacy, czy ludzie upra-

Krew krąży wolniej. Mózg odczuwa brak tlenu. Wysilki organizmu zmierzające do wytwarzania ciepła teraz już nie przynoszą skutków. We krwi zaczynają występować niedobory cukru, co powoduje zawroty głowy, pogorszenie samopoczucia a nawet wymioty. Ostatecznie chory pragnie jedynie położyć się i zasnąć.

Na skutek czego następuje śmierć?

Najczęściej po prostu na skutek zatrzymania akcji serca. Wówczas dochodzi do drgania przedsionków serca, drgania mięśni, które gwałtownie podejmują próżny wysiłek „pom-powania” zwiększonej ilości krwi. Właśnie w takich momentach ustaje akcja serca.

Jeżeli chory przetrwa ten krytyczny okres, przechodzi on w stan głębszej hipotermii czyli „wstrzymanej animacji”. Rytm serca ulega zwolnieniu o połowę, tempo oddychania spada trzykrotnie, organizm zasypia. Ostatecznie dochodzi do tego, że krew przestaje krążyć, mózg funkcjonować.

MEDYCYNĄ

PODSTĘPNA HIPOTERMIA

wiający inne sporty wodne na skutek długotrwałego przebywania w zimnej wodzie, nawet w okresach letnich, są narażeni na niebezpieczeństwo dla organizmu przemarznięcia. Najbardziej zagrożeni są amatorzy sportów — mieszkający miast, nieprzywykli do stresów fizycznych i nieświadomi potencjalnego niebezpieczeństwa, jakie niesie za sobą długotrwałe wystawienie organizmu na działanie zimna.

Jakie są pierwsze objawy hipotermii?

Charakterystyczne blednienie skóry, uczucie zmarniałości, przemoknięcia, zawroty głowy, dezorientacja.

Na czym polega reakcja organizmu?

Pierwszą reakcją jest dążenie przemarniętego ciała do zatrzymania ciepła. Naczynia krwionośne na powierzchni ciała kurczą się, co powoduje blednienie skóry. Skutkiem tego więcej krwi przedostaje się do mózgu i innych organów wewnętrznych w celu utrzymania tam ciepła. Jednocześnie organizm — podobnie jak piec — usiłuje wytwarzać więcej ciepła drogą zwiększenia metabolizmu. Działania mięśni wytwarzają także energię i wówczas może się rozpocząć gwałtowny spadek temperatury. Pod wpływem bezwiednego działania mięśni wytwarzających ciepło, człowiek zaczyna odczuwać dreszcze i trząść się.

Jakie są dalsze skutki?

Po obniżeniu temperatury ciała o 2 lub 3 stopnie występują dalsze, poważniejsze skutki hipotermii. Organizm zaczyna słabnąć.

Jak należy bronić się przed hipotermią?

Po pierwsze — należy wiedzieć, w czym kryje się niebezpieczeństwo i zapobiegać mu. Trzeba poznać możliwości swego organizmu. Dla każdego są one inne. Przed udaniem się w góry czy też uprawianiem jakichś sportów, ewentualnie pracy związanej z możliwością wystawienia na działanie zimna — trzeba wziąć pod uwagę stan swego organizmu.

Trzeba też znać trasę swej np. w górach wyprawy, ponieważ panika, uczucie zagubienia często powodują, iż w trudnych warunkach człowiek jest niezdolny do podjęcia decyzji — co prowadzi do wypadków, a niekiedy i śmierci na skutek wystawienia na działanie zimna.

Przed wyruszeniem na wycieczki czy inne wyprawy trzeba właściwie ubrać się. Najlepiej, gdy odzież jest wełniana i składa się z kilku warstw, które powodują zatrzymywanie ciepła.

Trzeba wyruszać najedzonym i pamiętać o tym, że szczególnie niebezpieczny jest alkohol, bo chociaż spożywanie go wywołuje na krótki okres uczucie ciepła, to jednak prowadzi do przekrwienia organizmu i wyczerpania zapasów energii.

TRUDNO jest ustalić, jak często przyczyną zgonu jest hipotermia. Wiele wypadków śmiertelnych uznawanych za utonięcia, awaryi serca itp. w rzeczywistości może być spowodowanych przez tego „podstępne go mordercę”. (TZ)

Nazwa miała się w/g jednych wywodzić od mitycznego „pierwszego chemika” Chemesa czy Chimasa, którego imię wymienione jest w pismach filozoficznych Zosimosa w III w. n.e., według innych — co wydaje się historycznie bardziej uzasadnione — oznacza „wiedzę tajemną, ukierunkowaną na poszukiwanie kamienia filozoficznego” a nazwa sama z dodatkiem arabskiego rodzajnika „al” oznacza po prostu — „ta chemia”.

Początki jej sięgają pierwszych — staroegipskich, asyryjskich, perskich — prób człowieka uzyskiwania metali i ich stopów oraz barwników. Za pośrednictwem Arabów, którzy zawładnęli w swych podbojach całym wybrzeżem afrykańskim morza Śródziemnego i Bliskim Wschodem, wdzierając się poprzez Anatolię w głąb Indii i Azji Południowo-Wschodniej, z drugiego krańca — poprzez Hiszpanię — alchemia dotarła do Europy. Na akademiach w Bagdadzie, Kairze, Sewilli, Kordobie i Toledo tłumaczono alchemiczne traktaty — staroegipskie, syryjskie, perskie i sanskryckie rekopisy — na arabski, a z niego na europejskie języki. W długiej wędrówce z Indus, Nilu, Tygrysu i Eufratu alchemiczne manuskrypty obrastały stopniowo mistyką, magią, fałszem i przesadą. Język alchemików stawał się coraz bardziej zawiły i niezrozumiały a teksty, zawierające świadectwa pierwotnych, empirycznych doświadczeń człowieka, zaczęły rolę się od płytkich akrobacji myślowych na temat „Kamienia filozoficznego”, „Wielkiego Elixiru” i „Piętej esencji”, przy których pomocy spodziewano się ołów zamienić w złoto, jak również przedłużać ludzkie życie i zdrowie.

Hermes Tristomeges i inni

Sen o złocie to stary sen ludzkości — pełen gorączki i koszmarów, krwi, zbrodni i przygody ale i... motorycznej, napędo-

wel siły sprzyjającej rozwojowi wiedzy i cywilizacji. Łatwo po przegranej wojnie wytykać wodom błędy i przyczyny klęski oraz ubolewać z powodu tej strategii lub nie wykorzystanej szansy.

„Byłoby niesprawiedliwym lekceważyć pracę alchemików — pisze prof. Kazimierz Kaplańczyk — a wiedzę ich historycznie naukowymi marnizacjami dyktantów. Przez wszystkie wieki, aż do ostatnich dni uczeni, którym nie możemy odmawiać wielkości, wierzili w możliwość przemiany pierwiastków, przemiany metali. I nigdy nie udowodniono, by to było niemożliwe”.

JÓZEF HEST

WIELKA TAJEMNICA

ZACZEŁO SIĘ OD ALCHEMII

Do tego naukowego „rozgrzeszenia” dodajmy, że antyczni i średniowieczni alchemicy byli pozbawieni nie tylko odpowiednich środków technicznych (laboratoriów) ale i najpotężniejszej broni nowoczesnej chemii, jaką jest analiza. Dzieła Dżabir ibn Hajjana, Kasaniego, Marka Greka, Rajmundu Lullusa, Bazylego Valentyna — będące traktatami o przemianie materii i prawach „czterech żywiołów” (ognia, ziemi, powietrza i wody) — często powołują się na legendarnego, staroegipskiego alchemika, Hermesa Tristomegesa („Hermes po trzykroć wielki”), który miał pozostawić 36.500 rozpraw z dziedzin alchemii, i w którego grobowcu Aleksander Wielki miał odnaleźć także szmaragdową tablicę za-

pisaną tajemniczymi znakami, których nigdy nie udało się rozszyfrować. „Tabula smaragdina” — jeśli w ogóle istniała — przepada, ale Hermes Tristomeges pozostał przez wieki patronem alchemii, którą początko nazywano sztuką hermetyczną a pojęcie, że coś jest „hermetycznie zamknięte”... do dziś jest używane.

Cierniowa droga pomylek

Fascynacji pracami alchemików, inspirowanej także przez wielu władców, którym nie tyle przyszływieć wnosił cel wyjaśniania tajemnic przyrody, co... jak najszybsze napełnienie

chronicznie pustych skarbców złotem, towarzyszył również powszechny sceptycyzm i szysterstwo.

Na obrazach starych mistrzów Tęrniera, Bruegela, van Ostade, Rowlandsona postać alchemika przedstawiana jest z reguły jako szorstkiego, opętanego maniaka — starca śleżącego nad tygłem, z którego unoszą się kłęby pary i dymów, podczas gdy o krok za jego plecami np. żonka oddaje się amorowi z kochankiem a małe urwisy aż zanoszą się od śmiechu. Tragizmy Fausta, Goethego, skarży się przed zżyciem trucizny: „Pergaminie zwinięty, dymem okopcony, przesłodziłem nad tobą wiele lat zgarbiony — i co?”... Obok van Helmonta (1573—1644) i słynnego Paracelsusa (1492—1551), który był pionierem kierunku farma-

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

Wiatr w Bramę Floriańską...

Joym”. W jego gestii, jako senatora, pozostawał „wydział gospodarczy miasta i kraju” oraz problemu górnictwa. Z tej racji zaproponował powołanie przy Uniwersytecie instytutu gospodarstwa wyższego i weterynarii, a także instytutu górnictwa. Pomysł Radyńskiego nie został szybko zrealizowany. Studium Rolnicze przy UJ powstało w 1890 r., Akademia Górnictwa powołano w 1919 r. Za to przeprowadził w Senacie w 1920 r. swój wniosek o uporządkowanie zwalisk po burzeniu murów, zasypywanie fos, splentowanie terenu i wycieczenie plantacji.

PRACE WOKÓŁ ZAŁOŻENIA PLANT — stanowiące obok architektonicznego projektu „Kopca Kościuski” główny tytuł do wdzięcznej pamięci krakowian — prowadził wraz z synem, budowniczym Felksem jun. Radyńskim, który był kontynuatorem dzieła ojca. Dzieło to dookończył Straszewski w 1840 r. Zastąpił się wówczas Feliks sen. Radyński obroną części warownych murów przed ich zburzeniem. Kiedy wobec argumentów podawanych w Senacie o wysokich kosztach restauracji Barbakanu, Bramy Floriańskiej i baszt: Stolarskiej oraz Pasamoników — motywacja Radyńskiego o ich uniemożliwieniu wydała się nie dość silna, użył on argumentu meteorolo-



logicznego, wskazując groźbę północnych wiatrów, które od Kleparza miałyby swobodny dostęp na Rynek. To przekonało Senat. Tak więc Radyński w i a t r e m zatrzymał walczącą Bramę Floriańską...

Rumuńskie rolnictwo

O 25 proc. wzrosła produkcja rumuńskiego rolnictwa w latach 1970—1975 w porównaniu z poprzednim pięcioletciem. Średnio roczne zbiory ziarna wyniosły 15 mln ton, uzyskano także poważny wzrost wydajności pracy w tej gałęzi gospodarki.

Obecnie na polach Rumunii pracuje 117 tys. traktorów, 16,5 tys. kombajnów, 42 tys. siewników mechanicznych. Do podwyższenia wydajności zbiorów przyczyniła się w dużej mierze chemizacja rolnictwa.

Kombinat nad Selengą

Na północy Mongolii kończy się budowa Selen-gińskiego kombinatu drzewnego, jednego z największych przedsiębiorstw tej gałęzi w kraju. Kombinat skupiający 190 obiektów produkcyjnych dostarczać będzie w ciągu roku 200 tys. m sześć. drewna. Oprócz szerokiego asortymentu drewna wytwarzać się tu będzie także tarcica, płyty wiórowe i inne wyroby. Mongolski obiekt powstaje przy pomocy technicznej ZSRR.

25 mln budzików

Wyroby czechosłowackiego przedsiębiorstwa „Chronotechna” zyskały sobie dobrą markę na rynku światowym. Czechosłowackie budziki dzwonią na kauczukowych plantacjach w Malezji, budują marynarzy na wielu zagranicznych statkach, można je kupić w Japonii, RFN, Holandii, Kanadzie. Około 80 tys. budzików rocznie sprzedaje „Chronotechna” dom. „królestwa” zegarów — Szwajcarii. Oprócz walorów technicznych zegary odznaczają się piękną oprawą plastyczną.

Kolej na Kubie

Dla zwiększenia szybkości i bezpieczeństwa prze-wozów na Kubie przewiduje się rekonstrukcję 1150 km żelaznych dróg. Najważniejszym zadaniem będzie modernizacja głównej trasy z Hawany do Santiago de Cuba o długości 857 km. Podróż na tej linii trwa obecnie prawie 20 godzin, ponieważ na kubańskich kolejach — w większości jednorodowych — można osiągać szybkość do 90 km/godz. W końcu pięciolatki podległ ekspresowe budowę leżących po tej trasie z szybkością 140 km/godz.

Nie wszystko „niedorzecznością”

Jeszcze 180 lat temu, w 1796 r. w czasopiśmie „Reichsan-zeiger” ukazuje się anonś obwieszczenia powołanie do życia — celem wymiany myśli, doświadczeń i rad między alchemikami — „Towarzystwo Hermetyczne”. W odróżnieniu od dotychczasowych poglądów, organizatorzy tego bodaj pierwszego stowarzyszenia chemików w świecie, dr Baerens i dr Kortum, za promateryję dociekań uznali nie „Piątą esencję” i „Kamień filozoficzny” lecz... węgiel kamienny. Nie przecu-żuwal zapewne nawet jak bliscy są wielkiej prawdy lub — używając „hermetycznego” żargonu — „Wielkiej Tajemnicy”, która w kilkadziesiąt lat później miała się stać już pod-stawą nowoczesnej chemii dającej ludzkości złotodajny prze-mysł barwników, leków, tworzyw sztucznych i tysięcy pro-duktów tysiąckroć pożyteczniejszych od złota.

WSPÓŁCZESNI CHEMICY urzeczywistniają złoty sen swych pra-antatorów, alchemików. Z naukowego punktu widzenia nie ma dziś przeszkód na drodze przemiany pierwiastków — od ołowiu czy rtęci, do złota. Kwestia pozostaje tylko zagadnienie skali, środków, sprawności ekspery-mentalnej i — ostatecznie. Współczesna chemia jest wiedzą ściłą i ekonomicznie sprawdzalną pracą a nie kuglarstwem. Aby jednak oddać prawdziwie co się jej należy wyznawać stwierdzać, że — obok fuszerów, maniaków, nieuków, szarlatanów i wydrwiny-groszy — alchemia wielkich umysłów i koryfeuszów antycznej i średniowiecznej nauki również dążyła do odkrycia tajemnic natu-ry. Nowoczesna fizykochemia przemian atomowych rehabili-tuje te, jakie często wryśmiewana przez wieki idee transmutacji swej poprzedniczki — alchemii.

PANSTWO SOCJALISTYCZNE SILNE ŚWIADOMOŚCIĄ MAS — słusność tego stwierdzenia nie podlega dyskusji, ale sama świadomość nie ma wymiarów materialnych i trudno określić jej rozmiary, wartości czy etapy ewolucji; trudno bez spojrzenia w pomocnicze... zwierciadła, w grupie których umieścilibym m. in. politykę, prawodawstwo, kulturę życia codziennego, sztukę.

Z wymienionych tu dziedzin szczególnie interesuje mnie sztuka, która — zakładając teoretycznie — powinna odejść od dawnych podziałów klasowych, a służyć przede wszystkim socjalistycznemu humanizmowi, jako że jej twórcy to przecież synowie: chłopów i robotników; należy tedy przypuszczać, że ich twórczość jest jednym z najbardziej kompetentnych zwierciadeł przemian świadomościowych narodu. Dlaczego akurat sztuka? — Ponieważ opiera się swoimi oryginalnymi językami, przekazuje swoje spostrzeżenia i uogólnienia na innych płaszczyznach semiotycznych, a tym samym bliższa jest sferze pytań i wątpliwości, niż sferze uogólnionych tez i dogmatów. Śmiem twierdzić, że współczesna sztuka zaangażowana ma wiele do powiedzenia właśnie o stanie świadomości mas. (Ze przypomnieć tylko telewizyjnych „Dyrektorów”, spektakli „Rówieśników”, niektóre filmy krótkometrażowe i fabularne z „Rejssem” na czele.)

JEDNYM Z NAJCIĘKAWSZYCH PRZYKŁADÓW ostatnich lat nie tylko określania świadomości społecznej, ale także interwencji w jej stan i uwarunkowania — jest dla mnie młoda poezja. Przecież zdecydowana większość poetów z kręgu tzw. Nowego Ruchu, wychodząc z pozycji neopozytywistycznej krytyki, poezję uczyniła instrumentem badania funkcjonalności naszego języka. Jedno z podstawowych pytań programowych Ruchu brzmi mniej więcej tak: Czy nasz język (podstawowy przekaznik naszej świadomości) nie posługuje się pojęciami zdezaduowanymi, dalekimi od rzeczywistości etymologii i znaczenia? Może tedy właśnie poezja powinna tym pojęciom przywrócić desygnały, a więc — życie?

Oczywiście, nie jestem przekonany do generalnych słusności tych pytań, ale na pewno jest w nich wiele racji, czego dowodem przewija się przez prasę literacką niepokój o rachizmość naszego języka, jakim posługuje się prasa codzienna, radio, telewizja i administracja. Z kolei na podstawie kontaktów z ludźmi w tzw. terenie mogę jedynie potwierdzić zasadność twierdzenia o dewaluacji języka.

HENRYK CYGANIK

ŚWIAT PRZEDSTAWIANY

ŚWIADOMOŚĆ POETYCKIEGO SŁOWA

Wziąwszy jednak pod uwagę całą panoramę biograficzną — najbliższa jest mi poezja poetów z krakowskiej grupy „Tylicz”. A to dlatego, że zarówno na podstawie autopsji jak i dziennikarskiej praktyki jestem gotów się zgodzić z poetycką interpretacją świadomości społecznej, proponowaną przez A. Warzechę, A. Ziemianną, J. Baranę, J. Gizellę, W. Kolarza, A. K. Torbusa i M. Czepca.)

Już sam fakt, że „tyliczanie” nie sformułowali nigdy żadnych programów artystycznych ani manifestów ideowych — sygnalizuje, że twórczość poetycką traktują oni jako sposób i instrument określania przede wszystkim siebie, a więc — warunków kształtowania się własnej osobowości, świadomości, postawy. Z porożeń tak egocentrycznych traktowania twórczości poetyckiej może sugerować swoisty indywidualizm. Ale o to nie posadziłby nigdy „tyliczan”.

Ich poezja — to głos pokolenia urodzonego po wojnie, obarczonego wszystkimi miami i sagami ojców, całą przekazaną im skrajnie martyrologią przeszłości, ale równocześnie pokolenia wychowanego w środowisku wsi i małego miasteczka, w środowisku kontrastów obyczajowych i światopoglądowych, w rzeczywistości małych zakładach i przychodzących skądś zza horyzontu wielkich idei. Zanim ci młodzi ludzie wzięli do ręki pióro, szli krok w krok ze swymi ojcami, braćmi, sąsiadami. I kiedy weszli już wam w wielkie miasto, w mury wyższych uczelni i kiedy tłum wielkomięjski uczynił ich anonimowymi przechodniami — stał się czas refleksji zmierzającej do oceny tego, co było, w czym zostali podobni im najbliżsi.

CZY „TYLICZANIE” MOGĄ TERAZ ODERWAĆ SIĘ od pejzażu i natury, które ukształtowały ich wyobraźnię? — Oczywiście, że nie. Ale czy potrafią porzucić cały bagaż wartości, jakie przypisała im młodość? Andrzej Warzecha w jednym ze swoich wierszy mówi o sobie wprost, jako o wycho-



a wieczorem z synem
długo mówili
i wysłał go na nauki
by po nim panował

W tym właśnie czterowierszu A. Ziemiannina („Panowanie”) odczytuje ogromny związek świadomości ojców i synów — tych, którzy u schyłku swoich dni dostrzegają wartości, jakie syn może osiągnąć — a jeśli je osiągnie, może po nich panować. Zauważmy tęną wiedzę widzianą oczami właśnie ojców i możliwości synów w zdobywaniu tej wiedzy. Ale przede wszystkim zauważmy jednoznaczność ponadpokoleniowego myślenia. I teraz synowie-poeeci dochodzą trzydziestki, dochodzą czasów, kiedy można zdecydować się na otwarte formułowanie uogólnień pokoleniowych losów widzianych przez pryzmat świadomości... narodu.

Odczytując między objawą pewnością (trudno mając na kartku sześćdziesiątkę wycofać się z całego życia) poglądom a swoim własnym niepokojem — „tyliczanie” nie mówią ostatecznie „tak”, I jest to i lojalne, i autentyczne. I sprawiedliwe. Bismarck stwierdza „państwo socjalistyczne silne świadomością mas” kryje w sobie programowy podtekst, o którym zawsze winniśmy pamiętać: ta świadomość wymaga stałej ewolucji, rozwoju i autentyczności.

*) W najbliższym czasie postaram się przedstawić bardziej szeroko twórczość wymienionych „tyliczan” pod kątem postawionych w tym artykule tez.

17 STYCZNIA 1945 R. wojska radzieckie i Frontu Ukraińskiego pod dowództwem marszałka Iwana Koniewa dotarli na przedmieścia Krakowa. Część tych wojsk rozpoczęła błyskawiczny manewr okrążający Kraków.

Hitlerowski plan zagłady miasta nie został zrealizowany. Kraków został nie tylko wyzwolony, ale i ocalony. Na ten temat rozmawiam z JANEM LOMNICKIM, reżyserem filmu pod roboczym tytułem „Rozkaz ocalić miasto”.

— Miałem wówczas 16 lat, byłem wywołany właśnie w Krakowie i nie dziwnego, że ten temat jest mi szczególnie bliski. Wprawdzie nie mogłem zdawać sobie wówczas sprawy z wszystkich powikłań i trudności, ocalenia Krakowa było dla mnie czymś naturalnym, ale doskonale pamiętam atmosferę wyzwalonego miasta. Będąc szczeniakiem, jeśli uda mi się oddać ją w filmie.

— Jak pan sobie radzi, z „rozdarciem duszy twórczej” na „dokument” i „fabułę”?

— Nakręcam film fabularny i jestem odpowiedzialny za to, aby ludzie nie wyszli z kina przez 2 godziny. Myślę, że uda mi się pokazać prawdziwość faktów historycznych z wymaganiami „fabuły”, która ma przecież swoje prawa. Chcę udratyzować akcję — rzec pokazanie losów jednostek, które narażały życie dla ocalenia miasta. Zarówno żołnierzy polskiego podziemia (m. in. małżeństwa Nowackich, których odzwiercadsa w filmie Teresa Budzisz-Krzyżanowska i Jan Krzyżanowski, będący w życiu prywatnym też małżeństwem) jak i żołnierzy radzieckich. Np. Aleksander Bielawski, doskonale znany polskiemu widzowi, gra radzieckiego szkodnika. Nie odzwier-

MACIEJ KUCZEWSKI

„Rozkaz ocalić miasto”



on konkretnej postaci, lecz — mam nadzieję — będzie postacią z krwi i kości.

— Jako dokumentalista ma pan szczególnie ustosunkowane zadanie, wynikające z tego, że Kraków jest miastem, które się nie zmienia?

— Wprost przeciwnie. Jako dokumentalista — cierpię. Robię wprawdzie film fabularny, ale dbałość o szczegóły obowiązuje mnie tak samo, jak każdego reżysera (bez względu na to czy jest, czy też nie jest dokumentalistą), który realizuje film o wydarzeniach historycznych. Kraków dzisiejszy jest zupełnie innym miastem od tego, które istniało przed 31 laty. Z niezrozumiałych dla mnie przyczyn nie zachowane np. ani jednego tramwaju z tego okresu, czy wozu strażackiego (sponsoredyśmy go z... Siemianowic).

— Same kłopoty?

— Również i radości, wynikające z faktu, że dzięki działalności całej ekipy dajemy sobie radę z kłopotami.

Prócz tego, jako dokumentalista odnoszę dużą satysfakcję, że zgłaszają się do mnie ludzie, którzy oferują mi swoją pomoc w uściśnaniu faktów. Oczywiście byłbym w kłopot, gdybym robił film dokumentalny, ale ponieważ tak nie jest wybieram po prostu te wersje, które, nie zaciemniając faktów historycznych, przydadzą fabule atrakcyjności. Wiele z tych osób — autentycznych świadków wydarzeń „zagra” w filmie, niekoniecznie w roli w jakiej występowali przed 31 laty. Chodzi mi o pokazanie ich w filmie. Sądzę, że są tego warte.

— A scenariusz?

— ...powstał na podstawie publikacji prawosławnych oraz dwóch książek: Iwana Koniewa „Czterdziesty piąty” oraz Ryszarda Stawieckiego „Manewr, który ocalił Kraków”. Obejmuje okres 20 dni poprzedzających wyzwolenie Krakowa. Od nastrojów w sylwestrową noc 1944 r. do scen walk ulicznych i powstania żołnierzy radzieckich w Krakowie 18 stycznia 1945 r.

— Zarówno w rozmowie z mną, jak i podczas innych spotkań z dziennikarzami, jest pan dość wstrząśnięty w wypowiedziach na temat samego filmu...

— ...film dopiero powstaje, towarzyszą mu nadzieje moje i moich współpracowników. Mieszkańcy Krakowa wykazują rzadko spotykane zainteresowanie i wyrozumiałość z powodu kłopotów, jakie sprawia im ekipa. Z życzliwością się jej przypatrują. Nie chciałbym ich zawieść, obiecując zbyt wiele. Nie chciałbym też zawieść samego siebie.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

MALARSTWO KALUSKIEGO

Kraków ma to do siebie, że ciągle odkrywa jakieś nowości z... przeszłości. Nie dziwnego. To co stało się udziałem naszego miasta na przełomie wieku XIX i XX jest wartościową w polskiej kulturze niezbywalną Jeszcze nie w pełni odkrytą. Podobnie dzieje się z okresem późniejszym, by przypomnieć chociażby postać znakomitego malarza ZYGmunTA KALUSKIEGO, urodzonego krakowianina, który wzrastał w atmosferze kultu dla wielkich twórców. Nie oznacza to że w późniejszych swych pracach kierował się wyłącznie tradycją, naciskiem przemóżnym przeszłości.

Co robi młody krakowianin, utalentowany malarz? Chce studiować w Akademii Sztuk Pięknych. Zygmunta Kaluski powodowany dobrą chęcią kontaktu z prawdziwymi malarzami podejmuje przed rokiem 1914 studia w naszej ASP. Uczył się w pracowni, czy jak się to dawniej mówiło, w atelier Józefa Pankiewicza i Jacka Malczewskiego. Uznał ich za nauczycieli swej młodości. Jego zamiłowanie do stonowanych kolorów, spokojnej palety nie kłóci się z żywiością tematu. Uczeń w tym względzie jest kontynuatorem swych mistrzów — Kaluski stworzył niezaprzeczalne wartości w obrazach rodzajowych.

Podczas pierwszej wojny światowej walczył w szeregach armii austriackiej, wzięty do niewoli przewo-

dował terytorium dawnej carskiej Rosji, był nawet przez pewien czas nauczycielem i współorganizatorem szkoły rysunku w okresie zwycięstwa Rewolucji Październikowej. Po powrocie do kraju rozpoczął artystyczne peregrynacje po Francji i Niemczech. Międzywojenne XX-lecie to okres wielu wystaw, w których Zygmunta Kaluski bierze udział, zdobywając zawsze pochlebne opinie prasy. Wierny swemu miastu, a zwłaszcza Bronowicowi, gdzie zamieszkał — pomnaża stawę młodopolskich „Weseli” i dzieł plastycznych Tetmajera. „Widok na planty z Podwala”, „Domy w Bronowicach”, „Widok z ulicy Smoczej” znajdują już wówczas inną „konkretność” tematyczną i formalną twórczości Kaluskiego. Portret — oto, co interesuje artystę w okresie w pełni sił twórczych. Ale nie można zapomnieć, że w tym czasie interesowała malarza martwa natura, że jego obrazy „Hradczany w Pradze”, akwarele z architektury Paryża budzą zainteresowanie krytyki.

W salonie „Zachęty” w roku 1937 Zygmunta Kaluski otrzymuje wyróżnienie za „Dziwaczynę wiejską”. Późniejszy, powstały w roku 1949 portret podwójny pt. „Dzieci wiejskie”, ujawnia jak artysta odrzucił anegdotę na rzecz wartości psychologicznych, które chce wydobyć z przedstawianych postaci. Obraz został zakupiony przez ministra kultury i sztuki, zaś nagroda tegoż ministra w roku 1962 podkreślała istotne znaczenie twórczości Kaluskiego.

Kiedy w gmachu Pałacu Sztuki zaprezentowano w lipcu i sierpniu roku 1957 wystawę artysty, stała się ona prawdziwym wydarzeniem. Nie dziwnego. Jego „Portret w lustrze”, wnętrza stylowe pokoi, martwa natura, „Stara wieśniaczka z Bronowic”, „Czytająca”, „Dziwaczyna z koszykiem” odkrywały na nowo świat pozornie odeszły w przeszłość. Kaluski doskonale wie, że sprawa, temat, rzecz, myśl o starym Krakowie o nowych czasach, o zmartwieńcach i radościach ludzkich, które się odbijają w twarzy człowieka — nie



Zygmunt Kaluski „Martwa natura z kwiatami”

dowcip oraz niewybredna aluzja. Co więcej, w nich właśnie doszukuje się on głównych autów zabawy. Literackie ambicje, poparte cienkim dowcipem i refleksją często natrafiają na mur obojętności lub po prostu niezrozumienia. Stąd też biorą się pochochone uogólniane opinie, że program pozbawiony soczystości i jurności, łatwej rymowanki, czy nazywania pewnych rzeczy po imieniu (dostępnym), jest programem nudnym, antykabaretowym.

Myślę, że po obejrzeniu „Szamujny Marynie” — nienal jak na dion — można przesiedzieć ciężki i drogi współczesny teatrzyk kabaretowy, który nie może się zdecydować, czy kłócić odciorc humorkiem podkaszanej Muzy,

JERZY BOBER

MARYNIE I DUCHY

dy w tym lokalu rysuje się coraz wyraźniej konsekwencja wprowadzania tu na miejsce typowych składanek słowno-muzycznych, czegoś w rodzaju miniteatru satyry. Więc teatrzyk, w którym dominują formy kabaretowe. Warto przypomnieć zgrabne próby w tym kierunku Józefa Kwiatkowskiego (o Fredrze), parę jednoaktówek — dbałość o obsadę aktorską (T. Budzisz-Krzyżanowska, M. Dubrawska, K. Witkiewicz, L. Teleszyńska, J. Stuh, R. Próchnicka, K. Hanzel i in.). Ale wreszcie o sprawie muzycznej tych bardziej teatralnych niż estradowych spektakli.

Jak wspominałem już, owe programy miały różną wartość literacką i artystyczno-ideową. Zdarzały się białochi i uproszczenia ponad miarę. Nawet, jeśli przyjąć ich charakter re-laksowy, superpopularny — obliczony na przypadkowego widza i słuchacza, któremu wystarczy całkowicie grubszy

czy ambitna sztuka pastiszu, ironii lub satyry. Na szczęście, ambicji satyrycznych znalazło się w przekornej dramaturgii Nocnych z duchami różnów znacznie więcej od kłócieterii łatwiną seksowo-objawową i uodczaną. Fabuła tego spektaklu, pozornie opleciona wokół romansu „Maryni” Walewskiej z Napoleonem, wysuwa na pierwszy plan w sposób dowcipny i pomysłowy przemiany pojęć patriotyzmu, romantycznych i antyromantycznych zjaw w naszej literaturze. Zresztą, nie tylko w literaturze — lecz także w obyczajach i odczuciach społecznych powinności. Czynną to twórcy scenariusza z przyznaniem oka, z wywołaniem duchów (Starego Wiarusa, Sherlocka Holmesa, Aktora, Pani Walewskiej, Napoleona). I czynią to zgrabnie, z artystycznym wyrzuciem łączenia refleksji obywatelskiej i zabawy literackiej.

Stwierdziłem kiedyś, że w ob-
sliczu mizernego stanu rodzi-
my twórczości musicalowej,
nasze sceny operetkowe powin-
ny raczej sięgać do klasycznych
pozycji muzycznego teatru „pod-
kaszanej muzy”.

Wypada mi dzisiaj zmodyfikować tę
opinię. Polskie sceny operetkowe za-
brnęły w paradoksalną sytuację. Wie-
ze z nich starzyzna, nie tylko repertu-
rowa, ale i inscenizacyjną. Wiedeńska o-

muzyka, przynajmniej, niezbyt bogata
w twórczość. A jednak właśnie muzyka
— bo przecież nie libretto, rozlaże i
wagę dramatyczną — przysporzyła
„Hrabemu Luxemburgowi” popular-
ności równej „Weseli uduńcu”. Zai-
ste, nieśmiertelny jest czar walcu.

Muzyka jest też jedynym autem
krakowskiego przedstawienia „Hrabie-
go Luxemburga” Lehara. Dobra forma
wokalna zaprezentowała solistów: Edward
Adler w roli Hrabiego René, Iwona Bo-
rowiecka jako Angèle Didier, Kazimiera
Róbertowicz w partii Armanda Brissarda.
Częste na tej scenie, krzykliwe popisy

LESZEK POLONY

STARZYŻNA w operetce

peretka jest ponoć nieśmiertelna, wska-
zuje na to przynajmniej jej niesłabnąca
popularność wśród publiczności. Czy
jednak ta publiczność przechodzi do
operetki na landesniach i rękach reży-
sera spektakli, czy raczej na koncert-
wach, koncertach i melodijnych zesi-
i duetów? Myślę, że przechodzi raczej
do muzyki.

Również musicalowym prapremierom
teatrów operetkowych daleko do ran-
gi artystycznych wydarzeń. Czyżby
kryzys gatunku? Nie, sądzę. Warto
zwrócić uwagę na przedziwny fenomen
naszego życia kulturalnego. Najcie-
kawsze musicale polskich twórców, ja-
kie powstają w ostatnich latach, są wy-
stawiane — jeśli nie myli mnie pa-
miec — nie przez sceny operetkowe,
lecz teatry dramatyczne. Przypomnij-
my śpiewo-gię Ernesta Brylla i Katar-
zyny Gartner. „Na szkle malowane”,
musicale Małeckiego, wreszcie odkry-
ty niedawno i wystawiany przez Teatr
„Ateneum” w Warszawie „Panie Tutli
Tutli” Witkacego, do której świetną
muzkę napisał Stanisław Radwan. Bieda
w tym, że aktorzy rzadko umieją
w kontrastie z elegancją walcu. Roz-
wiązania scen zbiorowych powtarzają
znane już z tej sceny chwytliwy, bardzo
statyczne w swym wyrazie. Przestrze-
ni na scenie jest rzeczywistość mało —
czy jednak nie da się uprowadzić do
niej więcej ruchu?

Czy operetka Lehara nie można na-
dać zgrabniejszego, bardziej oryginal-
nego i współczesnego kształtu insce-
nizacyjnego?

Krakowski Teatr Muzyczny. Scena
Operetkowa. „Hrabia Luxemburg”
Franciszka Lehara, libretto A. M.
Willner i R. Bodanzky. Kierownictwo
muzyczne — Marian Lida, reżyseria —
Kazimierz Rogowski, scenografia — Zu-
zanna Piątkowska, choreografia — Jo-
zef Parużnik.

NIE UDAŁO SIĘ realizatorom
spektaklu ożywić nudnego li-
bretta ruchem scenicznym. U-
tanczenie poszczególnych
scen muzycznych jest bardzo banalne,
niezgrabne, stereotypowe — podrzygi-
wanie, wymachiwanie nogami, kroki i
kroczki, które kazano wykonywać ak-
torom, nie śmiesz łączyć raż, zabuszera
w kontraście z elegancją walcu. Roz-
wiązania scen zbiorowych powtarzają
znane już z tej sceny chwytliwy, bardzo
statyczne w swym wyrazie. Przestrze-
ni na scenie jest rzeczywistość mało —
czy jednak nie da się uprowadzić do
niej więcej ruchu?

Czy operetka Lehara nie można na-
dać zgrabniejszego, bardziej oryginal-
nego i współczesnego kształtu insce-
nizacyjnego?

Krakowski Teatr Muzyczny. Scena
Operetkowa. „Hrabia Luxemburg”
Franciszka Lehara, libretto A. M.
Willner i R. Bodanzky. Kierownictwo
muzyczne — Marian Lida, reżyseria —
Kazimierz Rogowski, scenografia — Zu-
zanna Piątkowska, choreografia — Jo-
zef Parużnik.

NA SCENIE kawiarni „Literackiej” pojawił
się nowy program kabaretowy. Ale nie jest to
składanka luźnych tekstów estradowo-lite-
rackich, dla których słowo konferansjera — jak w
tradycji bywało — tworzy myśl oraz linię prze-
wodnią całości treściowej, a także ideowej.

W ogóle nie ma tu konferansjerki. Jest natomiast scena-
riusz Marii Korabicz i M. Wolskiego, który to scenariusz się-
ga po stare i nowe teksty — poczynając od wierszów na-
szych ze Słowackim i Mickiewiczem na czele, odwołuje się
do Norwida i Wyspiańskiego, parafrazuje ich dzieła (we frag-
mentach), by dojść do współczesnej poezji. Ta współczesna
poezja i utwory satyryczne J. Kulmowej, T. Kwiatkowskie-
go, M. Wolskiego, J. Zaleskiego, E. Zechenter-Splawiejskiej
są kanwą fabularną, na której scenarzyści oparli i zbudowali
konstrukcję swego teatrzyku kabaretowego.

No więc dobruśniliśmy do właściwego słowa, określającego
gatunek literacki i ko-wenację dramatyczną programu Szam-
ujny Marynie, czyli nocne z duchami rozmowy. To teatr-
zyk. Forma ostatnio chętnie i często stosowana przez auto-
rów oraz inscenizatorów w teatrach dramatycznych. A nawet
specjalnie nakładana, dla kontrastu, na formy dramaturgii
różnego wspólnego nie mające z kabaretem. Warto tu jednak
dodać tytułem wyjaśnienia, że pojęcie sztuki kabaretowej
bardzo się poszerzyło na ile współczesnych doświadczeń scen-
icznych-ostrogach, nie mówiąc o praktyce telewizyjnej,
gdzie osiągnięcia choćby Kabaretu Starszych Panów (J. Przy-
bory i J. Wasowskiego) czy Olgi Lipińskiej, wyraźnie przesunęły
tradycję, dziesiętnastowieczną oraz z początku na-
szej epoki, granice tej twórczości i jej lokalizację — w stronę
znacznie bliższą teatrowi, aniżeli typowej estradzie. Nie-
małą rolę odegrały w tych przeobrażeniach kabaretowych
scenki studenckie.

Oczywiście, specyfika tego rodzaju programu zakłada
przede wszystkim właściwe odbiorcy, nie oddzielonego
rampą sceniczną od aktora i piosenkarza — do wspólnej za-
bawy. Najbardziej sprzyja temu krótka forma utworu, kn-
piet, dowcip aktualny lub aluzja, monolog, skecz oraz mi-

Ale, zanim rozkręci się ów naprawdę wartościowy teatrzyk
poetyckiej metafory i kabaretowej finezji słodko-gorzko-
ironiczno-lirycznej, autorzy — jakby niezbyt pewni tego
uderzenia w wyobraźnię i umysły widzów — przedłużają
ekspozycję programu wsokowartościowego małego kalibru. Zar-
ty i dowcipy felietonowe, aluzjki nie najlepszego chowu sa-
tyrycznego w nieczym nie zapowiadają dalszej, ambientnej
i utrzymanej w dobrym stylu zabawy. Gdyby ktoś bardziej
wybredny, opuścił salę — nawet po pierwszej części spektak-
lu (gdzie od połowy już zaczyna się smaczne widowisko) —
wówczas nie spotkałby w drugiej części „Wywołania du-
chów” filuternego teatrzyku kabaretowego z prawdziwego
zdarzenia. A szkoda. Bo jest tam i dramatyczny nastrój i
aktorskie cieniowanie i dobór tekstów, i zabawa literacka
oraz sceniczna — słowem: rozrywka na poziomie i znów,
przy przejściu do finału, niepotrzebnie przeciąganego w cza-
sie — rzędnie atmosfera napięcia i rozbawienia, kuplety roz-
mieniania się na drobne. Myślę, że warto by dokonać cięt
i skróć w programie (wstęp oraz zakończenie), a wtedy
cały spektakl zyskałby jednolitość i wysoką rangę artysty-
czną. Byłby bardziej dynamiczny — a zarazem jeszcze cel-
niejszy w wydobywaniu oraz przekazywaniu społecznych,
moralnych i (co nie bagatelne!) dowcipnych puent kabare-
towych.

ZWŁASZCZA, że aktorsko jest to miniprzstawienie do-
pracowane, szczególnie w II części — bez widocznych
szwów i lat. Grają i śpiewają z powodzeniem w Szamuj-
my Marynie — Maria Korabicz (jednocześnie reżyserka pro-
gramu), Krzysztof Jędrzejko, Józef Harasiewicz i Jerzy Kry-
szak. Ten ostatni wykazuje wyraźny nerw kabaretowca oraz
zdolność pastiszowych ujęć „rol”. Wszyscy zresztą dokładają
staran, aby bawić się kulturalnie wraz z publicznością —
zaś w partiach tekstowych najlepiej utrzymujących kon-
strukcję dramatyczną (po przerwie) aktorstwo całej czwórki
nabiera blasku i polotu.

Muzykę do tego widowiska skomponowali P. Bieńkowski,
A. Czarnecki i L. Diugosz. Akompaniowali wykonawcom:
Paweł Bieńkowski (fortepian) i Ryszard Strzyński (gitara).

KORRESPONDENCIA WŁASNA

w godzinach od 9—17 — w soboty w godzinach 9—15

FOTO — CAF

Historyczne osiągnięcia Bułgarii w dziedzinie wyeliminowania istotnych różnic między miastem a wsią są faktem niezaprzeczalnym. Podstawowym czynnikiem tych osiągnięć, przyczyniających się do przyspieszonego rozwoju społeczno-gospodarczego i kulturalnego bułgarskiej wsi jest prawidłowa polityka BPK. Nowym impulsem w tym kierunku będzie zbliżający się XI Zjazd Bułgarskiej Partii Komunistycznej.

Dzięki tej pomocy umożliwiono Afryce Południowej budowę własnego przemysłu zbrojeniowego. Również na takich „rynkach”, jak Hiszpania i Brazylia koncerny zbrojeniowe REN postawiły mocną stopę. Te same koncerny — pisze dalej komentator „Militär-Press-Dienst” — dostarczały broń, amunicję i gazy trujące byłemu reżimowi sąsiedzkiemu. Zakamuflowane jako „pomoc dla krajów rozwijających się” i „odszkodowanie”, dostarczały były do Izraela samoloty, działa, samochody wojskowe i amunicja. „Der Spiegel” stwierdza, że kolejka zainteresowanych zachodnioniemieckim sprzętem wojennym nadal rośnie...

WŁODZIMIERZ TUROLEW
OBCE
NIEBO
Tłum. Marta Okorów Podhorska

— 108 —

— 109 —

(Ciąg dalszy nastąpi)



Atrakcyjne ceny

Zakład wykonuje
również peruki
z włosów naturalnych
przyjmuje je
do konserwacji
i czyszczenia



oferuje dla młodzieży

- **PÓLBUTY CHŁOPIĘCE**, w kolorze czarnym, wiśniowym i brązowym — w cenach 195—240 zł.
- **PÓLBUTY DZIEWCZĘCE** na podwyższonym obcasie, dwukolorowe (brąz z wiśnią, czarne z brązem, też z wiśnią), w cenie od 195 do 240 zł.

ZIAŁ ŁACZNOŚCI Z CZYTELNIKAMI 209-65, DZIAŁ INFOR-
87, MAGAZYN „ŚRODA” 241-31, ADMINISTRACJA 241-31,
BIURO OGŁOSZEŃ I REKLAM — 30-960 Kraków, ul. Wiślna 2
Wielopole 1. Nie zamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.



Romuald Lenech

LUKA

Byłbym poddał się konstruktywnej satysfakcji na wieść, że urzędy wzmożą dyscyplinę załatwiania stron i operatywność, gdyby nie osobiste doświadczenie.

Pewnego dnia otrzymałem z Wydziału Kształcenia i Gimnastyki Umysłu następujące zawiadomienie:

„Działając w myśl wytycznych o doskonaleniu pracy urzędów, wykryliśmy, iż Obywatel posiada lukę w dokumentacji wykształcenia i nie przerobił do końca siódmej podstawowej. Wzywa się Obywatela do ponownego uczęszczania do szkoły i zajęcia miejsca w siódmej C Szkoły Podstawowej nr 405”.

Początkowo porwał mnie pusty śmiech. Próbowałem referentowi tłumaczyć, że skoro skończyłem na uniwersytecie socjologię, to chyba mam za sobą siódmą klasę podstawową. Referent przywołał kolegi. W dokumentach „stało jak byk”, że brakuje odpisu świadectwa z drugiego półrocznia klasy siódmej. Nie pomógł wyjaśnienie, że dokument zaginał zapewne w zaawersze wojennej. Dostałem blankiet legitymacji szkolnej, polecono mi kupić niebieskie tarcze i zgolić brode.

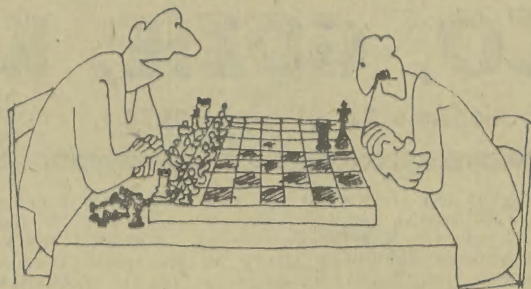
— Dostaniesz do domu imienne, wezwanie — referent przeszedł na „ty” — i zgłosisz się do pana dyrektora. A nie pal w ustępie papierosów i nie próbuj za bardzo korzystać z kodeksu ucznia!

Wypowiedziałem dobrze płatną posadę i zaszłem się w kąt za stertą bryków, aby się ukryć przed własnymi, dorastającymi dziećmi. Dopiero po miesiącu nadeszło kolejne pismo z Wydziału Kształcenia i Gim-

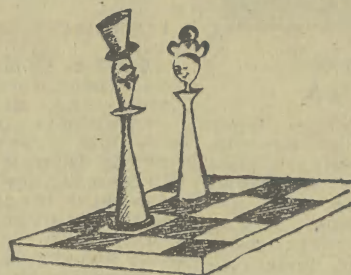
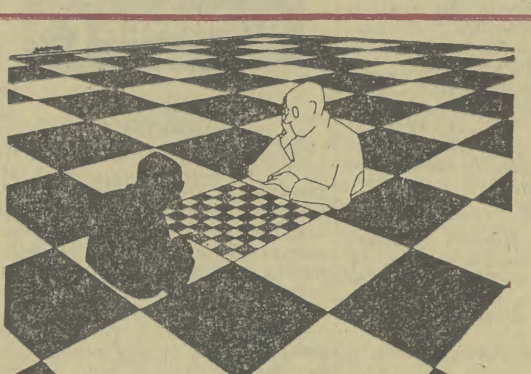
nastyki donoszące, iż z powodu braku miejsca w siódmej A, B, C i D, odracza się moje stawianictwo w szkole na lat 5. Razem z pismem otrzymałem skrócony program przyszłego nauczania w klasie siódmej. Same łatwizny: teoria kwantów, rachunek różniczkowy, metodologia historii literatury, teoria zapłodnienia roślin parzystodielnych itp. Na wszelki wypadek postarałem się o dwa korepetytorów opłacanych z potajemnych prac złoczonych. Po roku dostałem urzędowe pismo odraczające mi kolejno powrót do ławy szkolnej na lat dziesięć z powodu łuku w szkołach, a ponadto pięknie wydrukowany skrót programu nauki w przyszłej siódmej podstawowej. Obok przedmiotów wycieczkowych, jak przymusowe skoki narciarskie, znalazła się tym razem krytyka teorii Einsteina, analiza strukturalna, wstęp do muzyki elektronicznej itp. łatwizny. Program kończył się wyjaśnieniem, iż nauka idzie naprzód i młody umysł nie może pozostać nie oświecony.

Do pracy zarobkowej dla opłacenia pięciu korepetytorów-docentów zaangażowałem całą rodzinę. Byłem już przy chemii związków niewykrytych, kiedy po dwu latach otrzymałem jeszcze jedno pismo, odraczające mi, tym razem ostatecznie, powrót do siódmej klasy na lat piętnaście. Zerknąłem tylko na pierwsze punkty nowego przyszłościowego programu szkolnego na rok 1990. Zauważyłem punkt o zajęciach praktycznych z montowaniem i rozbieraniem rakiet kosmicznych, tudzież uwagę, że przedłużanie namysłu o ponad sekundę przy odpowiedzi w szkole będzie karane odebraniem uczniowi wkładu mózgowego ze sztucznymi, szarymi komórkami. Nie czytając dalszych punktów, chwyciłem za długopis i napisałem podanie do Wydziału Kształcenia i Gimnastyki o cofnięcie mnie do pierwszej podstawowej.

SZACH-MAT



— Coś to nie najlepiej jest u pana ze znajomością gry...



Spotkamy się za godzinę na dz... Rysunki: „Ogoniok”, „Dikobraz”, „Eulenspiegel”, „Stern”.

Q — MAŁY ZNACZEK, duża rzecz:

oznacza jakość (buble preczy). Kiedy się ujrzy znaczek Q, wszyscy od razu pędzą ku, ku niemu właśnie suną w lot, by kupić mikser, dzem czy bot, lodówkę, radio — co się da, jeśli Q znaczek tylko ma. I jakże gorzko, gdy i tu znajdziemy błąd pomimo Q, a zdarza się, niestety, to, bo wszędzie wkraść się może zło.

Wiele z ze znakiem Q Q-leje produkcję czasem Q-sy zbyt i klient w gniewie

— Niech Q-le biją — mówi. — Wstyd!

Witold Zechenter

Q-pilem, bo zalecił Q-m i taki koto tego szum, a tu tymczasem...

— A więc kłótnie i bardzo się wyraża źle słówkami, co nie przystoi mu: — o Q...

Na szczęście rzadki przykład to takie QQ-tęczy pro quo buble wśród samych na 102 produktów, w których

A więc życzenia tylko brak, by wszędzie widniał ten Q znak!



Trzy tygodnie temu rozmawialiśmy z dyrektorem Fabryki Kosmetyków „Pollena-Miraculum”, z STANISŁAWEM SZLACHETKO. Nagrodę — niespodziankę — wylosowała Bronisława Lewandowska.

DZISIAJ „GAZETA”

ROZMAWIA Z...

— Pamiętam Pana jeszcze jako redaktora naczelnego...

— „Dziennik Polski”. Pełniłem tę funkcję 4 lata.

— Od 1974 roku jest Pan redaktorem naczelnym instytucji, przekształcającej program za pośrednictwem fał, a nie liter.

— Gazeta żyje dzień, tydzień czy miesiąc, a każdy program od kilku do kilkunastu lub kilkudziesięciu minut. I to jest zasadnicza różnica. Poza tym w prasie nie ma... muzyki. Ale my i tak zużywamy więcej papieru. Na zapisy audycji.

— Ile osób zatrudnia Rozgłośnia?

— Około 300, w tym tylko 38 dziennikarzy. Pozostali to technicy

— rodzaj radiowych „drukarni” — członkowie chóru i orkiestry, administracja itp. Mammy też blisko

800 współpracowników: naukowców, artystów. Rocznie dajemy 1300 godzin programu lokalnego i 709 ogólnopolskiego (odtępienie godzin 12 pochłania 90 godzin). I tym sposobem zajmujemy 2 miejsce — po Katowicach — w radiowej rywalizacji. Jesteśmy też laureatami 19 nagród za rok 1975.

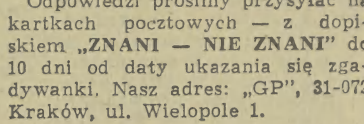
— Niedawno powstał IV program...

W przyszłości będzie to program typowo „edukacyjny”, znajdzie się w nim audycje specjalistyczne i różnego rodzaju porady fachowe. Ale na razie moja satysfakcja jest fakt, iż słuchają mnie zazwyczaj ci, których słucha cała Polska.

IZABELLA BODNAR

Z kim rozmawiała „Gazeta”?

Odpowiedzi prosimy przysłać na kartkach pocztowych — z dopiskiem „ZNANI — NIE ZNANI” do 10 dni od daty ukazania się zapytania. Nasz adres: „GP”, 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1.



— CHCIAŁEM ci tatustu zrobić przyjemność i kupić fajkę na urodziny.

— Nie musisz Marcinku robić mi prezentów, najbardziej mnie ucieszy to, że będziesz dobrze się uczył.

— Za późno! Ja już tę fajkę kupilem...

SPRZĄTACZKA wchodziła wieczorem do banku, spotkała opuszczającego lokal dyrektora. Podczas zamykania drzwi, popychała go szepcąc, aby dał jej klucz od głównego sejfów.

— Pani chyba oszalała. Tylko

ŻARTY

ja i główny księgowy znamy sztyr od zamka.

— Wielka szkoda, bo ja muszę za każdym razem, kiedy chcę posprzątać, tracić kilkanaście minut na dżubanie szpilki, nim odtworzę ten zamiek...

ROZMAWIA dwóch urzędników:

— Dzisiaj postawiłem mojemu szefowi ultimatum: albo mi podniesie pensję, albo odejdę.

— I na czym stano?

— Znaleźliśmy kompromisowe wyjście. On mi nie podniósł zarobków, a ja nie odszedłem...

NA GENERALNEJ próbie reżyser zwraca się do aktorów:

— W tej sukni nie może pani występować.

— Ależ dlaczego? To jest najładniejsza moja mini.

— Być może. Jednak w chwili, gdy pani partner rzeknie: — Hele, ty coś przede mną ukrywasz — publiczność pęknie ze śmiechu.

— MÓJ tatust jest bogatszy, niż twój ojciec, George.

— A mój jest sprytniejszy od twojego.

— Mój tatust pożyczył tuemu ojcu pieniądze.

— A mój mu ich nie oddał.

— GDYBYM nie przeczytał recenzji z wczorajszego przedstawienia, bardzo by mi się podobało.

20 LAT liczy sobie Zjednoczony Instytut Badań Jądrowych w Dubnej (ZSRR) i tyleż trwa współpraca krajów RWPG z tym ośrodkiem naukowym. Dla upamiętnienia tej rocznicy Poczta Polska emitowała okolicznościowy znaczek w nakładzie 6 mln sztuk, wart 1,50 zł. Przedstawia on flagi krajów uczestniczących we współpracy, udrapowane na kształt symbolu atomu. Projektował — Z. Stasiak. Technika druku — offset. Znaczki drukowano w arkuszach po 20

ZNACZKI

sztuk na papierze kredowym.

100 LAT TELEFONU. W setną rocznicę uruchomienia pierwszego połączenia telefonicznego przez A. Grahama Bella Poczta Polska wprowadziła do obiegu znaczek wart. 1,50 zł w nakładzie 10 mln sztuk, którego rysunek w sposób symboliczny ukazuje po-

step jaki dokonał się w telekomunikacji. Na znaczku widnieją — stary aparat telefoniczny, dalekosiężna antena do łączności satelitarnej oraz satelity telekomunikacyjne Interkosmos 10 i Telstar I. Projektował — Z. Stasiak. Technika druku — offset.

VIII KONGRES ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO, ja-

ki niedawno obradował w Warszawie posiada swoją dokumentację filatelistyczną w postaci wydanej przez Poczta Polska kartki ze znaczkiem wart. 1 zł.

55 KASOWNIKÓW OKOLICZNOŚCIOWYCH zapowiedziała na rok bieżący poczta ZSRR. M. in. upamiętniona zostanie 15 rocznica kosmicznego lotu Gagarina (Moskwa, Kaluga, Zwiedzny Gorodok).

(zg)



„Stern”

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 7. wysokie siedło z drewnianymi łękami, 8. zbiorowisko gapiów, 9. uprawiony do głosowania, 10. splaszona kula, 11. legumina z jabłkami, 13. systematyczne ćwiczenia, 14. oficerowie i podoficerowie zawodowi, 17. długie, obszerne okrycie z kapturem, 21. legendarny założyciel Rzymu, 22. podtrzymuje chorą rękę, 23. miejscowość w Lubelskiem znana z kopalni fosforytów, 24. jednolity blok, 25. porażenie, 26. pęk słomy lub siano.

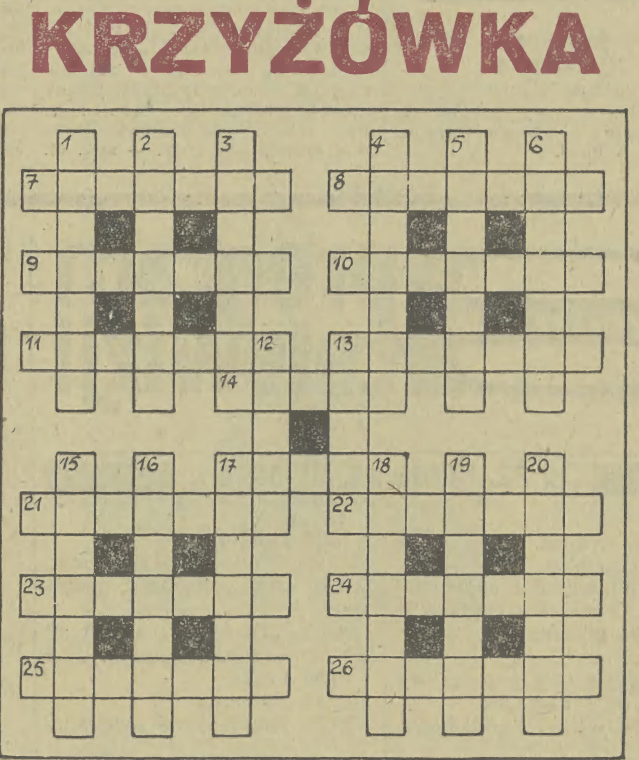
PIKOWO: 1. dba o czystość i poprawność języka, 2. w filozofii idealistycznej — praprzyczyna podstawa wszechświata, 3. może być spadochronowy, 4. znika jak... 5. silny ból głowy, 6. odrębna postać wariant czołowy, 12. nazwa słynnego francuskiego wydawnictwa encyklopedycznego (fonetycznie), 13. szlak komunikacyjny, 15. uderzenie nogą, 16. namiętność, 17. prowadził słynną wojnę z Anglikami na przełomie XIX i XX w., 18. meteoroid kamienny, 19. gra najbliższej bramkarza, 20. górna część kolumny.

Rozwiązania prosimy nadsyłać do dnia 20. III. 76 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka nr 10”. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi Redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 książek.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 8

POZIOMO: 7. klakson, 8. bandura, 9. pochlica, 10. Pobjeda, 11. cebraż, 13. szarpie, 14. nitka, 17. wydra, 21. przymus, 22. Antioch, 23. kolanko, 24. kilring, 25. okleina, 26. Antibes.

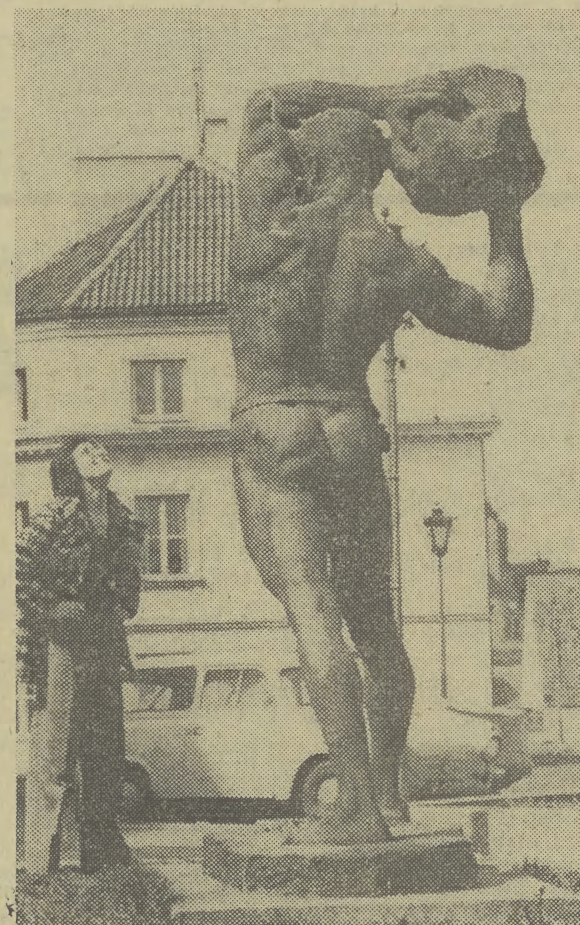
PIKOWO: 1. Blücher, 2. okulary, 3. Polczyn, 4. Natasa, 5. odwiert, 6. Prudnik, 12. kiryś, 13. skóra, 15. Ordanka, 16. wypadek, 17. wulkan, 18. anilana, 19. miernik, 20. Legnica (wspak).



NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 8, z dnia 28. II. 76 nagrody książkowe otrzymują: M. Stolarska — Poreba Wielka, Z. Bochenek — Janowice, H. Gawronowa — Myślenice, E. Naszkiewicz — Wadowice, S. Kochmański, S. Kasperkiewicz, M. Krętel, K. Górecka, B. Wojtanowicz, A. Dudek — Kraków.

NAGRODY ZOSTANĄ WYSLANE POCZTĄ.



„Dikobraz”

Nr 12 Tygodnik Nadzwyczajny Rok V

Kurierek

Wydawca BRUNON RAJCA bez spółki

◆ Informacje ◆ Reportaże ◆ Felitony

OFICJALNE

MIŁOŚĆ

(Inf. sprawdzona). Na wszelkich oficjalnych, podniosłych uroczystościach — jak np. podczas ostatniego jubileuszu „Echa Krakowa” — Redaktor Naczelny „Przekroju” Mieczysław Czuma zwykł wybierać miejsce między red. Władysławem Machajkiem a red. Wojciechem Pykoszem z „Życia Literackiego”. Skoro nikt nie jest w stanie poróżnić Machajka z Pykoszem, to Czuma pragnie widzieć jedynie zbliżyć się do literatury.

ODKRYCIA: Tygodnik „Perspektywy” odkrył: „Lidia Zakow należy do reży-

serów z pomysłami”. Tygodnik „itd” odkrył: Adam Hanuszkiewicz jest „nawet lepszym filologiem niż reżyserem”. Tygodnik „Film” odkrył: reżyser Krzysztof Wojciechowski w filmie „Rodzina” „pokazał, że literaturę

serów z pomysłami”. Tygodnik „itd” odkrył: Adam Hanuszkiewicz jest „nawet lepszym filologiem niż reżyserem”. Tygodnik „Film” odkrył: reżyser Krzysztof Wojciechowski w filmie „Rodzina” „pokazał, że literaturę

serów z pomysłami”. Tygodnik „itd” odkrył: Adam Hanuszkiewicz jest „nawet lepszym filologiem niż reżyserem”. Tygodnik „Film” odkrył: reżyser Krzysztof Wojciechowski w filmie „Rodzina” „pokazał, że literaturę

nych publikacji i wszystko było w porządku, bo „Polityka” wydawana jest w Warszawie. Nam tutaj w Krakowie wolno jedynie gloryfikować, tak? Nie do wiary: czyżby „Polityka” zaczęła wyznawać zasadę — czy jest dobrze, czy jest źle, należy głośko, hołubić, pieścić?

Nie wiem, ale słyszałem, że dyr. Jan Paweł Gawiłk jest człowiekiem ambitnym. Może więc sam — bez pomocy protektorów z „Polityki” — dowodził, że Stary Teatr niezmienne i nieustannie jest najlepszą sceną w Polsce. Nie każdy jednak z nas m u s i wierzyć w to, w co pragnie wierzyć „Polityka” przywracając sprzed lat legendę „Dziadów”, „Biesów”, „Wyzwolenia” no i „Drożdży”.

Na scenie im. Heleny Modrzejewskiej w roku 1975 — mimo szacunku dla zespołu — nie przedstawiono nic nowego, co uznać można by za sukces.

Nisko kłaniam się Kici. And Co. — niestety!

GUZIA

zdrowy, zaradny, wesół i bez nalogów to może i powinien tęsknić. Tylko dlaczego za przyjacielem? I to w Dniu Kobiet?

DZIAŁ RECENZJI:

Nakładem Państwowego Zakładu Wydawnictw Lekarskich — pod redakcją dr. med. Cezary W. Korczaka — ukazała się niezmiernie pożyteczna, oczekiwana przez czytelników książka pt. „Vademecum zdrowia w tropiku” — pisał Cezary W. Korczak — ma przyczynić się do tego, aby obywatel naszego kraju wyjeżdżając do tropiku, nie wyrwał równie zdrowi, aby każda osoba znajdująca się w kraju o klimacie tropikalnym lub subtropikalnym opierała się na podanych wiadomościach mogła samodzielnie myśleć, działać i decydować w sprawach zdrowia”. I oto przykład takich wiadomości: do gromadzenia wydaliny może być używany — kubek, skrzynka

Najwyższy czas pomyśleć już o kolejnych wydaniach utworu, gdyż dziesięciotygodniowy nakład „Vademecum zdrowia w tropiku” zniknął z księgarń!

P. S. Informujemy z radością, że ukazało się także, przeznaczone dla snobów pici objoja, „Vademecum zdrowia w tropiku” — pisał Cezary W. Korczak — ma przyczynić się do tego, aby obywatel naszego kraju wyjeżdżając do tropiku, nie wyrwał równie zdrowi, aby każda osoba znajdująca się w kraju o klimacie tropikalnym lub subtropikalnym opierała się na podanych wiadomościach mogła samodzielnie myśleć, działać i decydować w sprawach zdrowia”. I oto przykład takich wiadomości: do gromadzenia wydaliny może być używany — kubek, skrzynka

Powieść w odcinkach!

Dr Tadeusz Rożniatowski — „Meżczyzna po czterdziestu”. (Odcinek czwarty): „...Ani moczowody, ani pęcherz i cewka moczowa nie ulegają szczególnym starczym zmianom”. (c.d.n.)

NIE WSTYDZ SIĘ czytać „Kuriera”, „Kuriera” czytają nawet w „Polityce”.